ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 8 lipca 1951 PONIEDZIAŁEK, 9 lipca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 8 Juillet 1951 LUNDI, 9 Juillet 1951 Nr. 160

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Czytelnicy a „Narodowiec"

Jak głębokie więzy zrozumienia i sympatii łączą „Narodowca" z jego czytelnikami, tego mamy stale liczne dowody. Z otrzymanych ostatnio listów przesłanych do Redakcji przytaczamy dwa następujące, otrzymane z dalszych stron:

Misserghin (Alger), dnia 26.6.51 r.

Do
Redakcji „Narodowca"
w Lens

Proszę mi wybaczyć, że ośmielam się jako człowiek młody, uchodźca polityczny i karmiony już wieloma przeciwnymi sobie ideami i propagandą, napisać, co stwierdziłem i co pragnę wyrazić że:

„Narodowiec" jest jedynym, prawdziwie szczerym, oraz właściwym organem prasowym, — opierającym się na rzeczywistej prawdzie i na istotnym stanie rzeczy, w jakim znajduje się obecnie Naród Polski i Polska Emigracja.

Jestem również mocno przekonany, że „Narodowiec" przyczynił się już niezmiernie i zdziała jeszcze więcej na drodze do skierowania dążeń Polaków we właściwym kierunku, oraz w obronie przed mackami „legalnego grajdołka" londyńskiego i podległych mu organizacji oraz jego propagandzie.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i uznania za wysiłek w pracy, dla Pana Redaktora i pracowników Redakcji, życząc dalszych owoców i siły w demaskowaniu dwóch wampirów Narodu Polskiego, — jakimi są prosanacyjny obóz londyński i komunistyczny reżim warszawski.

Z poważaniem
S. Kowalczyk

*

Zürich, dn. 2. VII. 1951.

Pan Redaktor
Michał Kwiatkowski
Lens (P. de C.)

Szanowny Panie Redaktorze,

Przez cały czas mego pobytu na emigracji śledzę z wielkim zainteresowanie i żywą sympatią szlachetną walkę „Narodowca" o demokratyczne ideały współżycia państwowego. Jako robotnik, który przeżył swego czasu sanacyjną pacyfikację wsi polskiej jestem pełen podziwu dla „Narodowca", naczelnego Redaktora i jego Współpracowników za jasne i wyraźne stanowisko ideologiczne i polityczne, jakie zespół redakcyjny zajmuje w obliczu zalewu tak komunistycznego jak i faszystowskiego. Naprawdę imponuje mi bezkompromisowość „Narodowca" tam gdzie idzie o ideały i zasady światopoglądu chrześcijańskiego, jak też tam gdzie chodzi o zmagania o prawdziwe demokratyczne formy ustrojowe. Na podstawie mojej oceny jest to jedyne pismo na emigracji, które reprezentuje masy ludu, jest jedynym dziennikiem, który wiernie odźwierciadla postawę polityczną i społeczną tych wszystkich, którzy tęsknią i walczą o Polskę wolną i demokratyczną, a z obrzydzeniem odrzucają tak komunistyczny system niewolnictwa, jak i „legalną" sanacyjną dyktaturę, o której jeszcze marzą upiory sanacyjnej przeszłości.

Numery poświęcone świetlanej pamięci Ignacego Paderewskiego są wzruszające, a Panu Redaktorowi Kwiatkowskiemu za jego przekonywujące artykuły, które przemawiają nie tylko do rozumu, ale i do serca należy się największe uznanie i szczere podziękowanie.

Szczęść Wam Boże w dalszej odpowiedzialnej służbie dla naszej kochanej i umęczonej Ojczyzny!

Majdura Wojciech
(Szwajcaria)

* * *

Przyjaciołom naszym za serdeczne słowa uznania i zachęty „Bóg zapłać!"

Wydawnictwo i Redakcja „Narodowca"

Rosja wybudowała jakoby 19 tysięcy samolotów w r. 1950

Nowy Jork. — Amerykański przegląd „Aviation Age", omawiając sowiecką produkcję lotniczą doniósł, jakoby Rosja wybudowała w 1950 roku 19 tysięcy różnego typu samolotów, w tym 8.200 myśliwców, 3.700 bombowców, 1.800 transportowców, 4.100 samolotów ćwiczebnych oraz 1.200 innych samolotów.

Produkcja węgla we Francji

Paryż. — Produkcja węgla i lignitu w całej Francji, w tygodniu od 24. do 30 czerwca, wyniosła 1 055 700 ton, z wydajnością 1 320 kg od górnika pod ziemią.

—:-:—

Niemiecka dyplomatka przy reżimie warszawskim

BERLIN. — Wschodnio-niemiecki prezydent, Pieck mianował panią Kunderman, byłą pracownicę fabryczną, nowym posłem Niemiec wschodnich przy reżimie warszawskim w miejsce pisarza Wolffa, któremu Bierut na odchodne nadał odznaczenie „Polonia Restituta".

—:-:—

Konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią od 4—8 września

WASZYNGTON. — Departament Stanu podał do wiadomości, że w dniach pomiędzy 4—8 września br. odbędzie się w San Francisco międzynarodowa konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Kopie projektu traktatu zostały rozesłane zainteresowanym państwom.

—:-:—

Księżna Elżbieta i książę edynburski wyjadą do Kanady

LONDYN. — Ogłoszono urzędowo, że księżna Elżbieta i książę edynburski wyjadą w październiku do Kanady. Poinformowany o tej podróży, prezydent Truman oświadczył, że jeśli brytyjska następczyni tronu i jej małżonek zwiedzą Kanadę, byliby także mile widziani w Stanach Zjednoczonych, gdyby pragnęli udać się tam.

—:-:—

Księża „z plecakami" w zachodnich Niemczech

Monachium. — W zachodnich Niemczech jest około 2.800 księży „wędrujących", zwanych „księżmi z plecakami". Sprawują oni obowiązki kapłańskie w 30 a nieraz więcej wioskach. Noszą ze sobą ołtarzyk, szaty kapłańskie, święcone przedmioty. 1.520 tych księży ma od 50 do 70 lat, 360 ponad 70 lat. Większość ich „dzieci duchownych" żyje w stodołach, piwnicach, schronach, na poddaszach. Egzystencja ich jest nędzna, najczęściej kierują się instynktem i siłą pięści. Księża tułacze spełniają bohaterską swoją rolę, aby uchronić ich od całkowitego wykolejenia.

Ponad 10 tysięcy kapłanów ofiarami prześladowań komunistycznych w Europie wschodniej

Jedna trzecia katolików pozbawiona biskupów

Watykan. — Rozgłośnia watykańska stwierdza, że od czasu narzucenia reżimów komunistycznych w krajach za „żelazną kurtyną", **ponad 10 tysięcy kapłanów padło ofiarami prześladowań religijnych; 70 biskupstw na 190 jest nieobsadzonych.** Na 50 milionów katolików, znajdujących się w krajach za „żelazną kurtyną", ponad jedna trzecia pozostaje bez biskupów.

Rząd Irlandii złożył energiczny protest u rządu węgierskiego za skazanie arcybiskupa Grosza.

* * *

Budapeszt. — Reżim węgierski prowadzi dalszą akcję w celu zastraszenia duchowieństwa katolickiego, oraz zmuszenia wyższej hierarchii kościelnej do współpracy.

Taką próbą narzucenia swojej woli obecnym przywódcom Kościoła katolickiego na Węgrzech jest wiadomość, podana przez budapeszteńską rozgłośnię radiową w czwartek, jakoby węgierscy księża biskupi, na zebraniu we wtorek, opracować mieli pod przewodnictwem biskupa Capika z Eger 3-punktową umowę przewidującą współpracę z obecnym reżimem oraz uzgadnianie z reżimem przyszłych kandydatów na biskupów i wysokich dygnitarzy w wyższej hierarchii Kościoła katolickiego na Węgrzech.

W kołach katolickich zagranicą nie daje się wiary tym wiadomościom rozgłośni reżimu węgierskiego. Faktem jest, że reżim węgierski próbuje różnymi metodami poderwać zaufanie wiernych do przywódców Kościoła katolickiego. Obecnie widzi on, że procesy pokazowe przeciwko czołowym przywódcom Kościoła kat. w jeszcze większym stopniu scementowały nie tylko duchowieństwo wszystkich szczebli z wyższą hierarchią i Stolicą Apostolską, ale również masy wiernych, które manifestują swoje przywiązanie do religii i Kościoła katolickiego na nabożeństwach oraz w czasie publicznych wielkich procesyj i uroczystości katolickich stowarzyszeń.

★

Rumunia i Węgry deportują masowo Żydów do obozów koncentracyjnych

NOWY JORK. — Delegat Izraela do Komisji Rady Bezpieczeństwa, Isaac Lewis oświadczył, że w Rumunii a szczególnie na Węgrzech reżim dokonał masowych deportacyj Żydów do obozów pracy przymusowej. Dr Lewis dodał, że komuniści dążą do dokończenia prac, podjętych przez Hitlera. Delegat Izraela domagał się moralnego potępienia rządów w Bukareszcie i w Budapeszcie.

PARYŻ. — Generał Eisenhower powrócił do Paryża z Londynu, gdzie przebywał dwa dni.

Wydalenie 2 dyplomatów USA z Węgier

BUDAPESZT. — Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło poselstwo amerykańskie, że sekretarz poselstwa U.S.A. Sherer oraz attaché Ruth Tryon, nie są więcej uważani za „osoby pożądane" i mają opuścić Węgry w ciągu 24 godzin.

★

Około 15 tysięcy mieszkańców Budapesztu deportowano do obozów

WIEDEŃ. — Wydaleni dwaj dyplomaci amerykańscy z Węgier, Sherer i Miss Tryon oświadczyli na konferencji prasowej w Wiedniu w piątek, że 14.700 mężczyzn, kobiet i dzieci zostało deportowanych z Budopesztu w ciągu 7 tygodni, jako „niepożądanych" dla reżimu komunistycznego. Tysiące mężczyzn zostało następnie oddzielonych i skierowanych do obozów pracy przymusowej. Kobiety i dzieci zostały umieszczone również w obozach, w których brak żywności i środków lekarskich.

Przygotowania do beatyfikacji i kanonizacji kilku Polek i Polaków

Rzym. — Kongregacja Obrządków rozpatruje obecnie podstawy do beatyfikacji i kanonizacji kilku Polek i Polaków, m. in. **królowej Jadwigi, kardynała Hozjusza**, nieustraszonego obrońcy katolicyzmu w czasie Reformacji; błogosławionego **Jana z Dukli**; księcia **Czartoryskiego**, Salezjanina; **O. Maksymiliana Kolbe; panny Wandy Malczewskiej** i innych.

—:-:—

201 osób straciło życie w „Dzień Niepodległości" w USA

Nowy Jork. — W okresie „Dnia Niepodległości" w USA straciło życie 201 osób w różnych wypadkach. I tak w wypadkach drogowych poniosły śmierć 103 osoby; 54 osoby utonęły w czasie kąpieli. Reszta przypłaciła życiem w innych okolicznościach.

—:-:—

Wyrok w procesie gestapowców z Miluzy

Strasburg. — Trybunał wojskowy z Metzu, na sesji wyjazdowej w Strasburgu, wydał wyrok na gestapowców z Miluzy. Scheuring, szef gestapo, został skazany na 6 lat przymusowych robót; Pflueger, Dolker i Paukner zostali skazani każdy na pięć lat więzienia, a Bauer na dwa lata tej samej kary.

Jedenastu sądzonych zaocznie zostało skazanych na kary więzienia od 2 do 5 lat oraz grzywny.

—:-:—

Czworo dzieci spaliło się żywcem

NORTH CHICAGO. — W pożarze domu zginęło tutaj czworo dzieci. Piąte znajduje się w ciężkim stanie. Pożar miały spowodować petardy, pozostałe po święcie niepodległości.

—:-:—

Aresztowano fałszerzy banknotów belgijskich

PARYŻ. — Ujęto tutaj ostatnich członków szajki fałszerzy tysiącfrankówek belgijskich. Na ulicy Morland inspektorzy interweniowali właśnie w chwili, w której należący do szajki wydobył pliki fałszywych banknotów, ukrytych w koszyku pod owocami i wręczał je kupującemu, siedzącemu w luksusowym wozie amerykańskim. Policjanci zdołali zatrzymać dostawcę, ale automobilista zbiegł. Oprócz dostawcy, Algerczyka Ali Medaha, ujęto dwóch wspólników, Roberta Bujnę i Salahbena Dekera, których zadaniem było czuwanie nad operacją. Trzej Algerczycy odmówili wszelkich wskazówek. Mimo to policja ujęła niebawem ich szefa, Jana de Caluwe. Skonfiskowane banknoty opiewają na 7 milionów fr.

We wtorek wybór prezydium Zgrom. Nar.

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe uprawomocniło w piątek po południu bez dyskusji wybór 357 posłów na 627, czyli przeszło połowę, wskutek czego może nastąpić wybór prezydium. Wybór ten wyznaczony jest na wtorek.

Jedynym kandydatem na przewodniczącego jest p. Edward Herriot.

★

Projekt R.P.F. w sprawie zasiłku na wychowanie

Grupa R. P. F. złożyła projekt ustawy o „zorganizowaniu wychowania narodowego, szczególnie przez ustanowienie zasiłku na wychowanie, co m. in. rozwiązałoby zagadnienie pomocy dla rodzin, kształcących swoje dzieci w szkołach prywatnych".

★

Komunikat M.R.P.

Biuro grupy M.R.P. w Zgromadzeniu Narodowym ogłosiło komunikat, w którym wyraża zadowolenie, że wszyscy jego członkowie przystąpili do Stowarzyszenia parlamentarnego dla Wolności Nauczania.

—:-:—

„Zwiększenie produkcji jest niezbędne dla zwiększenia stopy życiowej"

— oświadczył przewodniczący Związku Pracodawców

PARYŻ. — Rada krajowa pracodawców francuskich odbyła półroczne walne zebranie.

Przewodniczący, p. Georges Villiers, wygłosił przemówienie, w którym m. in. podkreślił zwłaszcza, że „wola sprostania jednocześnie wymaganiom ciągłej poprawy stopy życiowej, odbudowy, mieszkań oraz dozbrojenia, narzuca konieczność wielkiego wysiłku produkcyjnego w klimacie wolności i współpracy między wszystkimi, którzy przyczyniają się do produkcji"...

„Celem usprawnienia warunków bytu pracujących — powiedział p. Villiers — trzeba produkować więcej i lepiej, zmniejszyć w ten sposób ceny kosztów własnych, zwiększając jednocześnie ilość rozdzielanych produktów tak, aby wszyscy, wytwórcy i spożywcy, mogli z nich korzystać. W ten sposób będzie mogła powstać równowaga między cenami i zarobkami, będąca jednym z warunków pokoju społecznego".

★

Rewizji zarobku minimalnego domaga się F. O.

Paryż. — W następstwie statystyk, opracowanych przez urzędy p. Buron, sekretarza stanu dla spraw gospodarczych, organizacje syndykalne kolejno protestują. F.O. ogłosiło wyniki prac swojej komisji kosztów utrzymania. W dniu 1 lipca, miesięczne wydatki według budżetu - typu F.O. wynosiły 20.221 fr., dzieląc się jak następuje:

Wyżywienie	8.530
Woda, światło, opał	1.220
Czynsze mieszkaniowe	1.071
Odzież	3.416
Bielizna domowa	405
Różne	5.582

7 górników bryt. zginęło na skutek eksplozji

LONDYN. — Siedmiu górników poniosło śmierć, dwóch doznało ciężkich obrażeń i dwóch lekkich, w kopalni w Eppleton, pod Hetton-le-Hole, w hrabstwie Durham.

Wybuch gazów nastąpił o świcie w chodniku, w którym pracowało 13 górników. Czterem powiodła się ucieczka. Wszelkie niebezpieczeństwo dla pozostałej załogi, wynoszącej około 2 000 ludzi, zostało zażegnane.

Jeden z uratowanych, John Chesswell lat 55, oświadczył: „Eksplozja była straszna, a chmury pyłu zapełniły ganek przez 20 minut. Skoro pył opadł począłem się rozglądać za moimi towarzyszami." Inny uratowany, 35 lat liczący John Sidoway, który brał udział w wojnie, określił eksplozję jako najgorsze ze swoich doświadczeń.

Czterej uratowani pracowali przy ładowaniu węgla tylko ok. 80 metrów od miejsca eksplozji, podczas której zapaliły się gazy od dawna nagromadzone w galeriach kopalni. Śledztwo jest w toku.

Straty CGT w wyborach administratorów górniczych Kas Chorych

DOUAI. — Obliczanie wyników wyborów administratorów górniczych Kas Chorych, odbywało się w piątek przez cały dzień we wszystkich zagłębiach. Rezultaty wykazują wszędzie utratę głosów i mandatów przez C.G.T. na rzecz C.F.T.C. i F.O. Jest to m. in. niewątpliwie następstwem skandali w niektórych kasach dep. Pas de Calais, gdzie niektórzy administratorzy komunistyczni wprowadzili kasy w trudne położenie. Znane są wypadki z Noeux i Drocourt a zwłaszcza w Lens, gdzie w maju 1950 r. przewodniczący Marceau Lefort podał się do dymisji.

W 14 górniczych Kasach Chorych w Nord i Pas de Calais, C.G.T. zdobyło 102 mandaty, wobec 125 w r. 1947 (strata 23); F.O. 39 wobec 17 (zyskało 22); C.F.T.C. 28 wobec 26 (zyskało 2).

W pozostałych zagłębiach, według dotychczasowych wiadomości, C.G.T. zdobyło 107 mandatów; F.O. 38; C.F.T.C. 31; syndykat autonomiczny 3.

Ponieważ rady administracyjne Kas Chorych mają ustrój mieszany, gdyż przedstawiciele kopalń posiadają jedną trzecią mandatów — można powiedzieć, że Kasy Chorych unikną kontroli komunistycznej.

W zagłębiu Lotaryngii liczba administratorów C.F.T.C. (około 11) jest zbliżona do ilości administratorów komunistycznych (około 13). Jeśli chodzi o Zagłębie Loary, gdzie C.G.T. zdobyło jakoby 7 mandatów a C.F.T.C. 3, zanotowano wysoki odsetek wstrzymujących się od głosowania (45 proc.).

—:-:—

Nowa afera fałszywych paszportów

PARYŻ. — Dochodzenia, prowadzone przez policję w sprawie działalności niektórych uchodźców węgierskich, doprowadziły do wykrycia drugiej afery fałszywych paszportów. Policjanci skonfiskowali zapas fałszywych paszportów panamskich. Dokumenty te, zrzucane podczas okupacji przez R.A.F., miały jakoby zostać, po wyzwoleniu, zebrane przez członków skrajnej partii politycznej i wręczone agentom, przybyłym z Kominformu. Śledztwo usiłuje stwierdzić, czy aresztowani Węgrowie nie posługiwali się właśnie tymi paszportami.

—:-:—

Ksiądz utonął, uratowawszy chłopca

AVRANCHES. — Uczniowie Instytutu Notre-Dame z Avranches znajdowali się na przechadzce niedaleko lotniska, pod opieką profesorów, gdy jeden z uczniów, lat 12, odłączył się od swojej grupy, aby wykąpać się w pobliskim ujściu rzeki Sées. Prąd uniósł niebawem chłopca, który głośno wzywał pomocy. Ks. Chesnel, lat 24, usłyszawszy wezwania, rzucił się na pomoc i zdołał chłopca przyciągnąć do brzegu. W tej chwili jednak siły go opuściły i prąd uniósł bohaterskiego kapłana. Zwłok jego dotychczas nie znaleziono.

—:-:—

Rząd grecki Wenizelosa otrzymał wotum zaufania w parlamencie

ATENY. — Rząd grecki liberałów pod przewodnictwem Wenizelosa otrzymał w piątek wotum zaufania 175 głosami przeciwko 75 głosów.

—:-:—

Francusko-norweska umowa handlowa

W Oslo została podpisana francusko-norweska umowa handlowa na okres od 1 lipca 1951 do 30 czerwca 1952 r. Wymiana obejmie towary, wartości około 27 miliardów fr.

★

Układ handlowy francusko-grecki

Podpisana w Paryżu umowa handlowa francusko-grecka na okres jednego roku, od 1 lipca b.r., przewiduje wymianę towarów na kwotę 10 miliardów fr.

U.S.A. wypowiedziały układy handlowe z Rosją i jej satelitami

Waszyngton. — Departament Stanu powiadomił w piątek rząd sowiecki oraz rządy Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii, że Stany Zjednoczone wypowiadają wszystkie układy handlowe, które przyznawały klauzulę największego uprzywilejowania, lub specjalne taryfy przy imporcie towarów z tych krajów do USA.

Departament Stanu podkreśla, że ta decyzja powzięta przez prez. Trumana zgodnie z nową ustawą z 1951 roku o umowach handlowych, dotyczyć będzie towarów pochodzących z Rosji, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Polski.

Powrót do systemu taryf z 1930 roku

Rzecznik Departamentu Stanu podkreślił, że nie chodzi tylko poza pewnymi gatunkami futer o zakaz przywozu do U.S.A. artykułów z bloku sowieckiego, ale o powrót do systemu taryf, stosowanych w 1930 roku. Poza zakazem przywozu pewnych futer, rząd amerykański musi cofnąć wszelkie korzyści handlowe, jakie mógł przyznać następującym krajom: Albanii, Polsce, Węgrom, jak również częściom Indochin, Chin i Korei, które znajdują się pod kontrolą sowiecką, dalej południowym wyspom sachalińskim, wyspom kurylskim i części Mongolii, włączonej do Rosji.

Departament Stanu wysłał już notę 23 czerwca br. do ambasady sowieckiej, by wymówić układ handlowy z 1937 roku, odnowiony w 1942 roku. Departament zawiadomił również Rumunię i Bułgarię o zakończeniu trwania układów handlowych, zawartych pomiędzy 1930 i 1932 rokiem.

Jeśli chodzi o Polskę i Węgry, to klauzule największego uprzywilejowania w sprawie ceł stanowiły część szerszych traktatów przyjaźni, obejmujących układy w sprawie handlu i praw konsularnych.

Departament Stanu zawiadomił te kraje, że pragnie znieść klauzulę największego uprzywilejowania, a w razie odmowy będzie zmuszony wypowiedzieć i wszystkie inne części traktatu w całości.

Co do Czechosłowacji, sprawa jest bardziej złożona, ponieważ kraj ten jest objęty częścią układu międzynarodowego o taryfach. Tymczasem Departament Stanu bada obecnie procedurę, jaką należy zastosować, by cofnąć również temu państwu korzyści handlowe, przyznane mu przez U.S.A.

Przywóz z krajów zza „żelaznej kurtyny" do U.S.A. wynosił 81 milionów dolarów

Według rzecznika Departamentu Stanu przywóz z krajów demokracyj ludowych przedstawiał wartość około 81 milionów dolarów. Wywóz U.S.A. do tych krajów osiągnął wartość około 25 milionów dolarów. Kraje komunistyczne z Europy wschodniej miały około 56 milionów dolarów zysków na wymianie handlowej ze Stanami Zjedn. w 1950 roku.

TOUR DE FRANCE

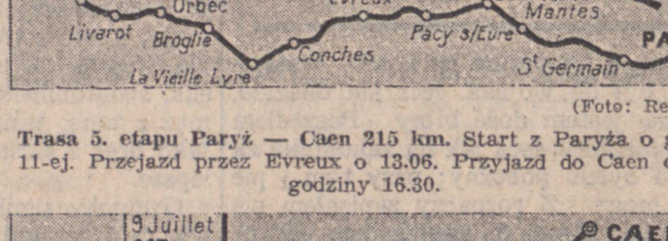
Meunier, Rossi, Kemp i Bauvin pierwsi na mecie w Le Tréport

LE TREPORT. — Żadna impreza sportowa zapewne nie przyciągnęła w Pas de Calais tylu widzów ile przejazd kolarzy z „Tour de France" na etapie Gandawa (Belgia) — Le Tréport. Tysiączne rzesze kibiców oglądały przejazd karawany, najpierw samochodowej, potem kolarskiej. Był to widok niezwykły. Wioski i miasteczka opustoszały, robotnicy zeszli z pól, by przyjrzeć się najlepszym kolarzom świata. „Tour" jak magnes ściągał wszystkich ku sobie.

Każdego kolarza czy grupę witano burzą oklasków. Bruk szos belgijskich oraz Północnej Francji utrudniały poważnie rozwinięcie wielkiej szybkości, powodując poza tym liczne defekty.

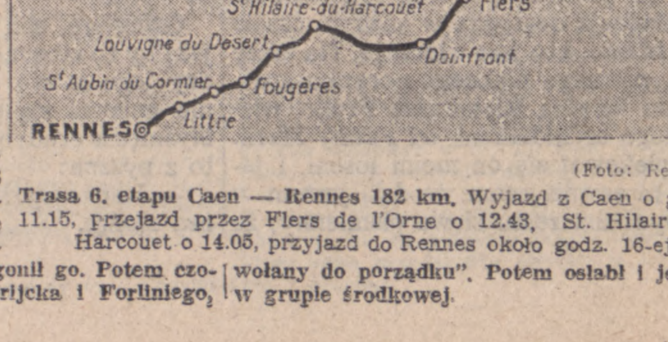
Niemniej, tak na szosach brukowanych jak asfaltowych, kolarze wykazali swe wyrobienie. Na odcinkach asfaltowych mogli jednak rozwinąć szybkość większą.

Z Gandawy do Le Tréport wystartowało 118 kolarzy. Krótko po starcie, pierwszą ucieczkę zainicjował Belg Rerijcke. Dominik Forlini dogonił go. Potem czołówka stawki doszła Derijcka i Forliniego, likwidując ucieczkę. Rerijcke jednak nie zrezygnował z walki i kilka razy jeszcze próbował uciekać, zawsze jednak został „przywołany do porządku". Potem osłabł i jechał w grupie środkowej.



(Foto: Record)

Trasa 5. etapu Paryż — Caen 215 km. Start z Paryża o godz. 11-ej. Przejazd przez Evreux o 13.06. Przyjazd do Caen około godziny 16.30.



(Foto: Record)

Trasa 6. etapu Caen — Rennes 182 km. Wyjazd z Caen o godz. 11.15, przejazd przez Flers de l'Orne o 12.43, St. Hilaire du Harcouet o 14.05, przyjazd do Rennes około godz. 16-ej.

Następnym kolarzem, który próbował szczęścia, był Zaaf.

Tak wyglądało w Belgii. Po przejeździe granicy francuskiej różni kolarze próbowali dogonić Zaafa. Kończyło się tylko na dobrych chęciach. Zaaf jak jechał sam, tak jechał i do BETHUNE wjechał pierwszy z 4' 25" przewagi czasowej nad stawką. W BOUSBECQUES, na chodniku dozwolonym również na jazdę rowerem upadają Mahé, Creton, Lucien Lazaridès, itd.... oraz nasz rodak, młody WALKOWIAK. Prócz lekkich kontuzji, tracą kilka minut drogocennego czasu.

W przejeździe przez Zagłębie Górnicze, Zaaf utrzymał pierwsze miejsce. Wśród licznie na trasie zebranej Polonii, każdy Polak pragnął zobaczyć WALKOWIAKA i CIELICZKĘ. Ukazanie się ich było przyjęte frenetycznymi oklaskami, z zebranej rzeszy widzów padały dla nich słowa zachęty.

Pierwszym do St. Pol wjechał Zaaf. Przewaga czasowa była już mniejsza. Zaaf osłabł i przez dłuższe zatrzymanie się w mieście, stracił prowadzenie.

Do Abbeville pierwszy wjechał Rossi. W Cambron, miejscowości oddalonej 29 km. od mety, Rossi nadal znajdował się na czele. Na 19 kilometrze od mety, doszli Szwajcara Cogan, Bauvin, G. Meunier i Luksemburczyk Kemp.

W Wincourt, oddalonym 13 km od Le Treport, czołówka składała się z Meuniera, Cogana, Bauvin, Rossi'ego i Kempa. W Eu, na [illegible] kilometrze, czyli 4 km od mety, odpadł Cogan. Czwórka czołowa przyspieszyła tempo jazdy i na sprincie wygrał Meunier przed Szwajcarem Rossim, Luksemburczykiem Kempem i Bauvinem z drużyny Francji Wschodniej — Południowo - Wschodniej.

CIELICZKA i WALKOWIAK przyjechali w stawce 80 kolarzy, sklasyfikowanej na 9. miejscu.



(Foto: Record)

Przejazd kolarzy przez Północną Francję. Na czele stawki znajduje się Apo Lazarides z drużyny francuskiej.

A oto klasyfikacja do 8 włącznie:

1) Meunier 7 g. 5' 14"; 2. Rossi; 3) Kemp; 4) Bauvin (ten sam czas co pierwszy); 5) Peters; 6) Ockers; 7) Guégan; 8) Baldassari.

W niedzielę etap 5. Paryż — Caen, w poniedziałek 6 etap Caen — Rennes.

Wiadomości krótkie

KOPENHAGA. — 130 uczonych atomowych obraduje w stolicy Danii na zaproszenie profesora Niels Bohra, laureata nagrody Nobla.

WASZYNGTON. — Departament Stanu wysłał do Moskwy notę, w której domaga się raz jeszcze szybkiej odpowiedzi w sprawie rozrachunku z tytułu ustawy o „pożyczce i najmie".

Głosy Czytelników

Jeszcze echa reżimowej uroczystości na cmentarzu żołnierzy polsk. w Dieuze (Moselle)

W niedzielę dnia 24. czerwca br. agenci bolszewizmu urządzili szumną uroczystość na cmentarzu polskim w Dieuze, pod etykietą przyjaźni polsko-francuskiej.

Wydaje mi się, że nawet sama Opatrzność przyczyniła się do tego, aby ta fałszywa propaganda im się nie udała, bo cały dzień „lało jak z cebra". Znajdując się tego dnia przy głównej szosie wiodącej do Dieuze, miałem możność zaobserwować przejeżdżające autobusy. Na kilkadziesiąt autobusów które widziałem, zaledwie kilkanaście było pełnych. Reszta świeciła pustkami. Było w nich po 10 a najwyżej 15 osób.

Zeszłego roku reżim wydał na autobusy okrągłe dwa miliony franków. Tego roku musiał wydać z pewnością więcej, bo Polacy już nie chcą jechać nawet za darmo.

Świadomy obowiązków Polak, nie wsiądzie do takiego autobusu, bo wie, że jeśli pojedzie za darmo lub za pół darmo, to na to musiał pracować w pocie czoła jego brat w Kraju.

Świadomy Polak nie pójdzie nigdy na uroczystość zorganizowaną przez agentów na żołdzie Kominformu służącego reżimowi moskiewskiemu, który w bestialski sposób zamordował 10.000 polskich oficerów w Katyniu.

Miliony, które reżim warszawski rzuca na propagandę wśród wychodztwa we Francji są zroszone krwawym potem polskiego robotnika w Kraju, który musi robić normy i nadnormy.

Wiemy, że dzisiaj w Polsce brak nawet takich artykułów jak kawa, herbata, kakao. Zamiast rzucać miliony na propagandę we Francji, kupcie za te pieniądze szanowni „Obywatele" czy „Towarzysze" — brakujące artykuły robotnikom w Kraju. Francja Wam tanio sprzeda!

Kupcie dla Polski buty. Za trzy tysiące franków można dostać dobrą parę butów, a w Polsce kosztuje ponad 200 zł. para, to znaczy ponad 20.000 franków.

„Towarzysze" nie zapominajcie, że jesteście przedstawicielami reżimu, który jest u władzy z łaski tych, którzy wspólnie z Hitlerem dokonali 4 rozbioru Polski.

Nie wylewajcie krokodylowych łez, nad grobami tych, którzy zginęli za wolność i niepodległość Ojczyzny czyli za ideały, których wy jesteście śmiertelnymi wrogami. Wychodztwo polskie we Francji, nie da się zbałamucić przez was. Macie jeszcze pewną ilość agentów, którzy chodzą po koloniach i mącą wodę; bądźcie jednak pewni, że będzie ich coraz mniej i sami będą musieli robić w Kraju normy i nadnormy.

J.J.

Głosy prasy

Odnowienie Drugiej Międzynarodówki

PARYŻ. — Omawiając wynik konferencji międzynarodowej socjalistów w Frankfurcie, dziennik „Le Monde" pisze:

„Przedstawiciele trzydziestu czterech partyj socjalistycznych, zebrani w Frankfurcie, postanowili odnowić międzynarodówkę socjalistyczną. Wiadomo, że II międzynarodówka z 1889 roku przestała istnieć w 1939 r. W ciągu ostatnich lat międzynarodowa konferencja socjalistyczna („Comisco"), zastąpiła ją w pewnej mierze. Na ostatnim swoim zebraniu w Kopenhadze rzuciła podstawy nowej organizacji.

„Określa ona swój program w deklaracji znacznie mniej doktrynalnej, niż dawniejsze programy socjalistyczne. Przyznaje, że los warstwy robotniczej poprawił się w wielu krajach; nie wzywa więcej proletariatu do buntu i wyrzeka się walki klas; jeżeli nie wyklucza marksizmu, widzi w nim tylko jedno z wielu źródeł myśli socjalistycznej. Upaństwowienie nie jest więcej uważane za podstawę systemu, ale jako środek, który może zostać zastosowany w różny sposób w każdym kraju, uwzględniając jego układ gospodarczy i jego potrzeby.

„Ośrodkiem doktryny, albo raczej praktyki socjalistycznej staje się planifikacja. Głosi się demokratyczną kontrolę gospodarstwa zamiast zawładnięcia środków produkcji. Kontrola ta nie przypada nawet całkowicie państwu. Może zostać zdecentralizowana, gdyż ta jest zgodna z celami planu: chodzi o możliwą rolę dla syndykatów.

„Planifikacja powinna zapewnić „całkowite zatrudnienie, zwiększenie produkcji, podniesienie stopy życiowej, ubezpieczenie społeczne, sprawiedliwy rozdział dochodu i własności". Nie przewiduje ona bynajmniej, by państwo było właścicielem wszystkich środków produkcji. „Zgadza się ona na utrzymanie własności prywatnej w ważnych dziedzinach".

„Niektórzy delegaci mogli sądzić, że program ten oddala się od socjalizmu pierwotnego. Ale inni pochodzący z krajów, w których dokonano doświadczeń socjalistycznych, jak w Austrii, Nowej Zelandii, w państwach skandynawskich, W. Brytanii i które miały lub mają jeszcze rządy socjalistyczne, są innego zdania. W krajach tych upaństwowienia nie stanowiły sprawy zasadniczej. Gospodarstwo kierowane, subwencje, budowa mieszkań, ubezpieczenia społeczne, uczyniły więcej dla dobrobytu robotnika angielskiego, niż przekazywanie państwu przemysłów węglowego i stalowego. Osiągnięte rezultaty nakazywałyby raczej wytrwanie na tej drodze, aniżeli pomnażanie upaństwowień, jak chcieliby p. Bevan i ekstremiści Partii Pracy. Czyż takie upaństwowienie nie wprowadziłoby ostatecznie do totalizmu?

„Socjaliści nowej międzynarodówki pragną tego uniknąć: oświadczają się równie wyraźnie przeciwko komunizmowi, jak przeciwko kapitalizmowi. Jeżeli potępiają ten ostatni, ponieważ „burzy się ich zmysł sprawiedliwości", i ponieważ ma jako zasadę zysk osobisty, podczas gdy zasadą socjalizmu jest „zadowolenie potrzeb człowieka", odrzucają jednak „sztywną teologię" komunizmu, kładą nacisk na potrzebę zachowania charakteru demokratycznego społeczeństwa zachodniego".

Tak ocenia znaczenie uchwał frankfurckich dziennik „Le Monde", który podkreśla również fakt, że przywódca socjalistów niemieckich Schumacher zajmuje w niektórych sprawach odmienne stanowisko od reszty socjalistów zachodnich.

Komuniści jugosłowiańscy oskarżają stalinizm o sprzeniewierzenie się zasadom marksizmu

W czasie ostatniego zebrania Centralnego Komitetu jugosłowiańskiej partii komunistycznej Milovan Djilas, sekretarz Politbiura i minister Stanu dla spraw propagandy, wykazywał brak marksistowskiego charakteru we wszystkich partiach komunistycznych, a w pierwszym rzędzie w partii sowieckiej.

Teorie Stalina, według niego, nie są zgodne ani z marksizmem, ani z socjalizmem, ani w ogóle z nauką. Jugosłowiański sekretarz Politbiura wysunął wobec Rosji sowieckiej następujące zarzuty:

1. — Przez porzucenie prawdziwej ideologii socjalistycznej, Rosja sowiecka stała się odpowiedzialną za zamieszanie wytworzone w ogólnym ruchu robotniczym i za czasowy kryzys, który był wypływem tego stanu rzeczy;

2. — Rosja sowiecka jest odpowiedzialną za to, że przyznała monopol wszystkich zagadnień ideologicznych małej grupce kierowników, a właściwie jednej tylko osobie.

„Każdy musi mieć prawo — oświadczył Milovan Djilas — do swobodnego wypowiedzenia swego zdania. Jedynym zastrzeżeniem jest konieczność dla wszystkich ugięcia się w ostatniej analizie przed głównymi zasadami życia partii, jej ogólną linią i postanowieniami przyjętymi przez większość".

Wydaje się więc, że w jego rozumieniu, wolność swego zdania ogranicza się tylko do członków partii. Metody komunistów jugosłowiańskich nie różnią się zresztą od stalinowskich. Dowodem tego jest choćby ostatni proces w Zagrzebiu, o którym niedawno pisaliśmy, wytoczony kierownikom i wychowankom katolickiego seminarium duchownego.

Chwiejący się „Skarb Narodowy"

Wszystkie stronnictwa, nie wyłączając nawet prawicy są przeciwne zbiórkom sanacyjnego „rządu" p. Zaleskiego na „Skarb Narodowy".

W kołach poinformowanych mówią ponadto, że zbiórka ta wydawała się potrzebną „legalistom" nie dlatego, że im brakowało pieniędzy, lecz głównie dlatego, aby móc uzasadnić swoje duże wydatki, na które pieniądze mają z innych źródeł.

Niedawno doniosła „Polska Wierna", że „Ks. redaktor Florian Kaszubowski ustąpił ze stanowiska sekretarza, członka Rady i delegata Polskiego Skarbu Narodowego we Francji.

Ustąpienie znamienne ze strony osoby, której działalność prolondyńska była powszechnie znaną.

:-:

Blisko dwa miliony katolików w Szwajcarii

Berno. — Szwajcarski urząd statystyczny ogłosił, że w Szwajcarii znajduje się obecnie 2.460.000 protestantów i 1.750.000 katolików.

Koncentracja wojsk sowieckich na pograniczu jugosłow.-rumuńskim

Pogotowie obronne w Jugosławii i we wschodniej części Morza Śródz.

Belgrad. — Prasa jugosłowiańska doniosła ostatnio, że na pograniczu jugosłowiańsko-rumuńskim zanotowano znaczne przesunięcia wojsk sowieckich w kierunku Jugosławii.

Wśród jednostek sowieckich znajdują się oddziały pancerne, dywizjony artylerii górskiej oraz specjalne oddziały szkolone do walki w górach.

Uchodźcy, przybywający z Rumunii i Bułgarii zeznali, że istotnie w tych krajach wzmocnione zostały garnizony sowieckich wojsk, jak również przybyło tam kilka tysięcy techników i wyższych oficerów sowieckich, którzy kierują organizacją i wyszkoleniem coraz bardziej rozbudowywanych armij rumuńskiej i bułgarskiej.

W Belgradzie sztab jugosłowiański śledzi bardzo bliska ruchy wojsk sowieckich w państwach kominformowskich, jak również posiada wiadomości o przesyłaniu do Rumunii, Bułgarii i na Węgry poważnych ilości sprzętu wojennego, amunicji oraz instruktorów.

Wzmacnianie sił zbrojnych na Węgrzech, w Bułgarii i w Rumunii powoduje, że Jugosławia zabiega usilnie na Zachodzie o sprzęt wojskowy, broń, jak również o surowce strategiczne.

★

Poważna pomoc Zachodu w dozbrojeniu Jugosławii

Londyn. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison zapowiedział w Izbie Gmin, że trzy mocarstwa zachodnie, W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na udzielenie krótkoterminowego kredytu na zwiększenie potencjału obronnego Jugosławii oraz na ułatwienie zakupu surowców strategicznych, artykułów żywnościowych, oraz innych towarów o znaczeniu gospodarczym.

Minister Morrison ocenia, że pomoc **ta wyniesie w całości od 100 do 200 milionów dolarów.** W. Brytania przeznaczy na ten cel 28 milionów dolarów. Stany Zjednoczone pokryją 65 procent tej pomocy, przyczym pomoc ta będzie miała formę daru.

Brytyjski minister podkreślił, że trzy mocarstwa zachodnie przywiązują wielkie znaczenie do wzmocnienia zdolności obronnych Jugosławii wobec wzmagających się nacisków ze strony państw Kominformu. Mocarstwa zachodnie nie wiążą pomocy dla Jugosławii z żadnymi warunkami politycznymi.

Przywódcy opozycji, Eden z ramienia konserwatystów i Davies w imieniu liberałów poparli politykę pomocy rządowej dla rządu jugosłowiańskiego.

★

Wielkie manewry morskie jednostek 5 państw na Morzu Śródziemnym

RZYM. — Włoski minister obrony narodowej, Pacciardi podał do wiadomości w piątek, że w lipcu oraz sierpniu b.r. odbywać się będą na Morzu Śródziemnym wspólne manewry morskie jednostek wojennych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Włoch oraz Grecji.

Manewry te mają na celu usprawnienie współdziałania jednostek morskich w zakresie dowodzenia, sygnalizacji oraz wykonywania wspólnych zadań obronnych.

Znaczne ilości samolotów odrzutowych, jak również bombowców wezmą udział w tych ćwiczeniach.

Naczelne dowództwo obrony obszaru Morza Śródziemnego dąży do przygotowania i przećwiczenia obrony wschodniej części Morza Śródziemnego. W tym celu po raz pierwszy współdziałać będą w manewrach greckie okręty oraz greckie wodnopłatowce.

Wśród tematów ćwiczeń, jakie mają być przeprowadzone, wymienia się takie zadania, jak obrona konwojów przy pomocy kontrtorpedowców, walka łodzi podwodnych z nieprzyjacielskimi wedetami, obrona portów oraz przerzucanie znacznych oddziałów lądowych i sprzętu wojennego drogą morską.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ William Smith, Australijczyk, ślepy od urodzenia, przejrzał po raz pierwszy w swoim życiu w 45 roku. Urodził się z kataraktą na oczach. Lekarze dokonali operacji, która przywróciła Smithowi wzrok. Smith uczy się rozpoznania twarzy swej rodziny i przyjaciół. Twierdzi jednak, że łatwiej rozpoznaje ich po głosach.

Obchód główny 2000-lecia Paryża

PARYŻ. — Główny obchód 2.000-lecia Paryża został wyznaczony na niedzielę, 8 lipca. Uroczystość odbędzie się na Esplanadzie Inwalidów, zamienionej w tym celu na olbrzymi teatr. Występy będą odbywały się od 10 rano do świtu w poniedziałek.

O godz. 10 nastąpi z Esplanady Inwalidów odjazd etapu Tour de France, w obecności 45 burmistrzów z zagranicy i Unii Francuskiej.

O godz. 11 rozpoczną się koncerty orkiestr wojskowych. O godz. 18.15, 25 grup folklorystycznych przedstawi hołd prowincyj i Unii Francuskiej dla Paryża. O godz. 21 rozpocznie się bal. Od godz. 23 będą puszczane ognie sztuczne sprzed hotelu Inwalidów.

Nowy dowódca francuskich sił morskich na Morzu Śródziemnym



(Foto: Record)

Admirał Piotr Ronarch

PARYŻ. — Na propozycję ministra obrony narodowej, wiceadmirał eskadry, Ronarch, został mianowany głównym dowódcą francuskich sił morskich na Morzu Śródziemnym.

Prasa wskazuje na wielką wagę Morza Śródziemnego w planach obronnych. Wkrótce mają się odbyć wielkie manewry połączonych flot państw atlantyckich z udziałem statków greckich.

★

„Tydzień armii francuskiej" zakończy się niebywałą defiladą w dniu 14 lipca

PARYŻ. — Min. obrony narodowej, Jules Moch, pragnąc zapoznać szeroki ogół z wysiłkiem dozbrojeniowym Francji, postanowił zorganizować „Tydzień Armii francuskiej", który zakończy się w dniu 14 lipca wspaniałą defiladą.

Nowa broń będzie wystawiona od 11 do 14 lipca na Esplanadzie Inwalidów. Otwarcia wystawy dokona prezydent Auriol w środę o godz. 11.30. Wszelka broń będzie reprezentowana, zarówno marynarki, jak armii lądowej oraz lotnictwa.

Widzowie, którzy zwiedzą wystawę armii na Esplanadzie Inwalidów, będą mogli nawet „wypróbować" nową broń. Będą mogli zasiąść: w czołgach, w samochodach pancernych, na działach a nawet na miejscu pilota w najnowocześniejszym samolocie odrzutowym wystawionym na dziedzińcu honorowym Inwalidów.

„Tydzień Armii" obejmie oprócz olbrzymiej wystawy międzynarodowy festival wojskowy w Inwalidach, w dniu 8 lipca; zrzucanie kokard trójbarwnych z helikopterów (7 i 8 lipca cały dzień); capstrzyk z pochodniami (8 lipca o godz. 23); koncert na jeziorach w Boulogne i Vincennes (od 9 do 11 lipca); pływające koncerty na Sekwanie i widowiska artystyczno-wojskowe.

Wspaniałym zakończeniem „Tygodnia Armii" będzie defilada na Polach Elizejskich w dniu święta narodowego, 14 lipca. Wezmą w niej udział wszystkie rodzaje broni. Widzom będą udzielane objaśnienia przez głośniki.

W przededniu święta narodowego saperzy zbudują w ciągu jednej nocy obok mostu Aleksandra III. ruchomy most, mogący wytrzymać obciążenie 100 ton.

Dostawy broni wzrosły o dwie trzecie w USA

Waszyngton. — Naczelny dyrektor od spraw mobilizacji przemysłowej w USA, Charles Wilson, w sprawozdaniu dla prez. Trumana za okres ostatnich 12 miesięcy oświadczył, że dostawy sprzętu wojennego wzrosły w okresie sprawozdawczym o dwie trzecie w porównaniu do okresu sprzed wojny na Korei.

Wilson domaga się, by zamierzone plany obronne były wykonane w całej rozciągłości, ponieważ nowa agresja ze strony komunizmu jest zawsze możliwa, a nowy atak doprowadziłby do konfliktu powszechnego.

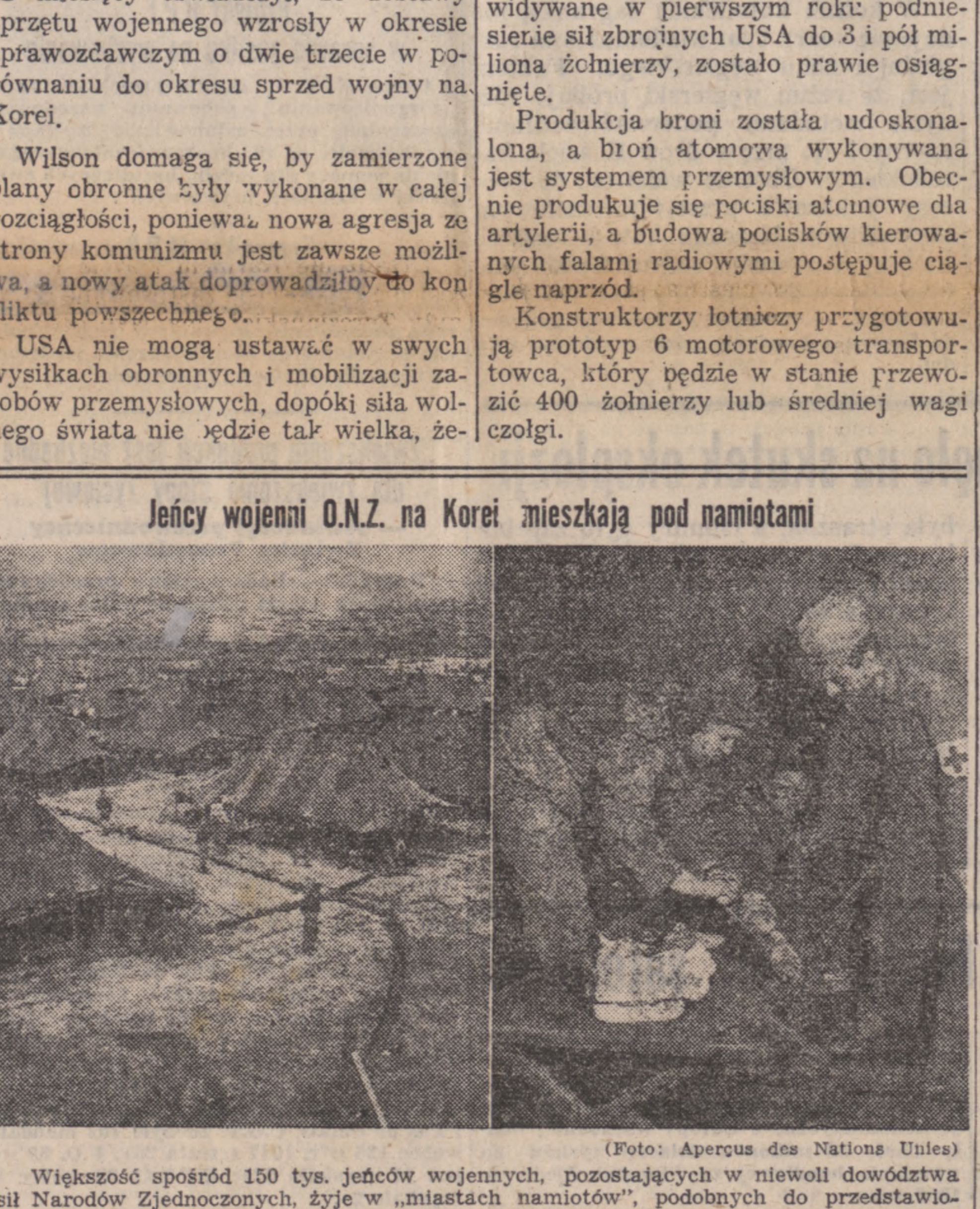
USA nie mogą ustawać w swych wysiłkach obronnych i mobilizacji zasobów przemysłowych, dopóki siła wolnego świata nie będzie tak wielka, żeby przeciwstawić się wszelkiemu atakowi.

Omawiając zaplanowany na trzy lata program obronny Stanów Zjedn., Wilson podał do wiadomości, że przewidywane w pierwszym roku podniesienie sił zbrojnych USA do 3 i pół miliona żołnierzy, zostało prawie osiągnięte.

Produkcja broni została udoskonalona, a broń atomowa wykonywana jest systemem przemysłowym. Obecnie produkuje się pociski atomowe dla artylerii, a budowa pocisków kierowanych falami radiowymi postępuje ciągle naprzód.

Konstruktorzy lotniczy przygotowują prototyp 6 motorowego transportowca, który będzie w stanie przewozić 400 żołnierzy lub średniej wagi czołgi.

Jeńcy wojenni O.N.Z. na Korei mieszkają pod namiotami



(Foto: Aperçus des Nations Unies)

Większość spośród 150 tys. jeńców wojennych, pozostających w niewoli dowództwa sił Narodów Zjednoczonych, żyje w „miastach namiotów", podobnych do przedstawionego na zdjęciu. — Z prawej: Miss Wirginia Gillespie, pielęgniarka-major armii amerykańskiej, której pomaga lekarz północno-koreański, jeniec wojenny, opatruje młodego jeńca, ranionego w nogę.

Chorzy jeńcy są pielęgnowani w szpitalu, mieszczącym 10 tys. łóżek. Jeńcy mają od 15 do 60 lat.

Persja zapowiada wykonanie

upaństwowienia przemysłu naftowego wbrew orzeczeniu Trybunału w Hadze

Manifestacje antybrytyjskie w Teheranie

Teheran. — Premier perski Mossadek zapowiedział w piątek, że Persja nie uznaje orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Haskiego i wprowadzać będzie w dalszym ciągu program upaństwowienia perskiego przemysłu naftowego.

Rząd brytyjski powiadomił Persję, że gotów jest wyznaczyć swoich dwóch przedstawicieli, zgodnie z decyzją Międzynarodowego Trybunału w Hadze.

Władze perskie skonfiskowały wielki dom dyrektora Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, Drake, w miejscowości Khorramshahr. Równocześnie policja perska nie zezwoliła powracającemu Drake'owi powrócić na terytorium Persji.

★

Demonstracje w Teheranie 2 rannych, 20 aresztowanych

TEHERAN. — W stolicy Persji odbyły się 6 lipca br. demonstracje antybrytyjskie z udziałem około 10 tysięcy studentów i robotników. Demonstranci wznosili wrogie okrzyki pod adresem Trybunału Haskiego i Anglii. Po tych demonstracjach doszło do starć na głównej ulicy Teheranu pomiędzy komunistami z partii Tudeh i robotnikami z partii pracy. Interweniowała policja. Było dwóch rannych. Policja aresztowała 20 komunistów

★

Nowa interwencja prezydenta Trumana

WASZYNGTON. — Prezydent Truman zamierza wysłać nowe orędzie osobiste do premiera Persji, Mossadeka; w orędziu tym Prezydent doradzać będzie odbycie nowego spotkania z przedstawicielami Anglo-Irańskiego Towarzystwa, oraz z przedstawicielami Anglii dla znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu naftowego.

Totalistyczne dążenia w Argentynie

Peron dąży do zlikwidowania wszelkiej opozycji

BUENOS-AIRES. — Partia prezydenta Perona w Argentynie złożyła w parlamencie projekt ustawy, przewidującej reformę ustawy wyborczej, która według obserwatorów zagranicznych, może doprowadzić do wybrania parlamentu, w którym pozostanie jedynie partia Perona. Prawdopodobnie prezydent Peron chce sobie zapewnić z góry wybór na nowy okres 6 lat od 1952 do 1958 roku.

Według dotychczas obowiązującej ustawy wyborczej, jedna trzecia posłów w parlamencie była zarezerwowana dla partii opozycyjnych.

:-:

Zwiększenie racji mięsa w Anglii

Londyn. — Racja mięsa dla Anglików będzie zwiększana stopniowo w ciągu następnych tygodni, aby w sierpniu dojść do podwójnej ilości obecnego przydziału, oświadczył w Izbie Gmin minister wyżywienia, Maurice Webb.

Wyjaśnił on, że zwiększenie przydziału ma związek z podjęciem dostaw mięsa argentyńskiego do W. Brytanii.

31) (Ciąg dalszy)

— Niezmiernie milutkie stworzenie — rzekł Gringoire.

— Siostrzyczka moja — odpowiedziała dziewczyna.

— Dlaczego się waszmościanka nazywasz Esmeralda ? — spytał poeta.

— Nic a nic o tym nie wiem.

— No, ale przecież?...

Cyganka wyjęła z zanadrza rodzaj medalionika, rodzaj drobnej poduszeczki podługowatej, zawieszonej u szyi na sznureczku. Pokryty on był z wierzchu jedwabiem zielonym, a w środku zawierał grube szkiełko zielonkawe, szmaragd naśladujące.

— Być może — powiedziała — że to z tego oto powodu. — Gringoire zamierzał wziąć do rąk medalionik, dziewczę się usunęło. — Nie wolno dotykać, to talizman. Źle byś wyrządził czarowi lub czar tobie.

Ciekawość poety zaostrzała się coraz bardziej.

— Kto panience to dał?

Ona położyła palce na ustach i schowała talizman na piersiach. Próbował innych pytań, lecz Cyganka prawie nie odpowiadała.

— Co ma oznaczać ten wyraz: Esmeralda?

— Nie wiem — odparła od niechcenia.

— Do jakiej mowy należy?

— Do cygańskiej, sądzę.

— Domyślałem się tego od razu — powiedział Gringoire — więc nie jesteś z Francji?

— Nie wiem tego.

— Czy masz rodziców?

Dziewczyna zaczęła podśpiewywać na starą nutę.

Ojciec mój jest ptakiem,
Ptaszyną moja matka.

— To wcale niezłe — rzekł Gringoire. — W jakim wieku przybyłaś waszmościanka do Francji?

— Malutka.

— Człowiek ten, którego nazywacie księciem cygańskim, to zwierzchnik waszego plemienia?

— Tak.

— A on to właśnie ślub nam dawał? — nieśmiało zauważył poeta.

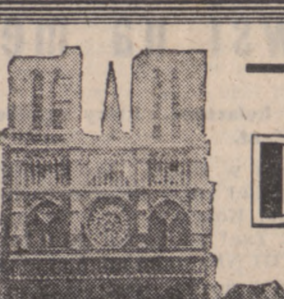
Cyganka skrzywiła się swoim sposobem.

— Imie twoje nie jest mi nawet znane — powiedziała.

— Imię moje? Ależ jeżeli chcesz, i owszem: jestem Piotr Gringoire.

— Znam ja piękniejsze — odpowiedziała.

— Złośliwaś — odparł poeta. — Lecz mniejsza o to, nie pogniewamy się. Ba, pokochasz mnie może poznawszy bliżej; przy tym z taką szczerością i zaufaniem opowiedziałaś mi swoje życie, że i ja o swoim powinienem ci coś nadmienić. Wiedz przeto, ładna panienko, że się nazywam Piotr Gringoire; jestem synem dzierżawcy. Ojciec mój powieszony został przez Burgundczyków, matkę zakłuli Pikardczykowie podczas oblężenia Paryża przed laty dwudziestu. W szóstym roku życia byłem już sierotą; miejsce podeszew u trzewików zastępował bruk paryski. Nie wiem już, w jaki sposób przebrnąłem okres od lat sześciu do lat szesnastu. Tu przekupka owoców rzuciła mi śliwkę, ówdzie złapało się skórkę chleba; wieczorem wpadałem w ręce straży miejskiej, która mnie sadzała do więzienia, i w ten sposób miałem wiązkę słomy pod głową. W szesnastym roku chciałem obrać stan jaki. Próbowałem wszystkie po kolei. Wstąpiłem był do wojska, lecz się okazało, że nie jestem dość bitny. Poszedłem do klasztoru, lecz jak na zakonnika za mało byłem pobożny; przy tym i pić nie mogę. Z rozpaczy zapisałem się tedy na chłopca do ciesielskiego cechu; lecz tu siły fizyczne mnie zdradziły. Po pewnym czasie spostrzegłem się, że mi we wszystkim czegoś brakło; widząc przeto, żem się na nic zgoła nie zdał, z własnej i nieprzymuszonej woli stałem się poetą i wytwórcą rymów. Jest to profesja dostępna w każdym czasie i każdemu, kto jest włóczęgą. Na szczęście, pewnego pięknego poranku spotkałem księdza Klaudiusza Frollo, wielebnego archidiakona od Panny Marii. Zaopiekował się on moim losem, i jemu to zawdzięczam, że dziś jestem w pełnym znaczeniu słowa piśmienny; że znam łacinę. Jam to twórcą misterium, które dziś przedstawiano z triumfem wielkim, i przy wielkim zbiegu ludności pośród samej wielkiej sali pałacu trybunalskiego. Widzisz więc, waszmościanka, że nie jestem tak złą partią małżeńską. Misterium moje dużo mi bitych pieniędzy przyniesie, gdy zapłacony zostanę. Jednym słowem, jestem na twe rozkazy, śliczna panienko, ja, i umysł mój, i nauka moja, i pisma moje; a żyć z tobą gotów jestem wedle twojego rozkazu, z daleka czy z bliska, świątobliwie czy rozkosznie, jako mąż z żoną, jeśli to uznasz za dobre; jako brat z siostrą, jeśli to uznasz za lepsze.



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

Gringoire umilkł oczekując na skutek, jaki przemówienie to wywarło na młodą dziewczynę. Ona wzrok miała wlepiony w posadzkę.

— Phoebus — mówiła półgłosem.

Po czym zwracając się ku poecie:

— Phoebus, co by to właściwie był za wyraz?

Gringoire, acz nie bardzo rozumiał, jaki by to stosunek zachodzić miał między jego mową a pytaniem Cyganki, nie gniewał się przecież za zręczność błyśnięcia erudycją. Odpowiedział przeto z pyszna:

— Jest to wyraz łaciński, który oznacza słońce.

— Słońce! — zawołała.

— Imię to nosił pewien strzelec, ładny bóg — dodał Gringoire.

— Bóg! — powtórzyła dziewczyna, a w głosie jej brzmiało coś głęboko rozmarzonego i namiętnego.

W tej chwili jeden z jej naramienników odwiązał się i spadł. Gringoire żywo się schylił by go podnieść, a gdy się wyprostował, nie znalazł już ani Cyganki, ani kózki. Posłyszał zgrzytnięcie rygla. Szczęk szedł od małych drzwiczek, prowadzących bez wątpienia do stancyjki sąsiedniej, od środka się zamykającej.

— Czy mi przynajmniej łóżko zostawiła? — rzekł do siebie filozof.

Obszedł celkę dokoła. Ze sprzętów mogących służyć do snu, znalazł tylko długi drewniany kufer; i to jeszcze w dodatku z wiekiem wydatnie rzeźbionym.

— Niech i tak będzie — powiedział układając na nim gnaty, o ile podobna wygodnie; — trzeba się zdać na łaskę przypadku. Ale toż mi dopiero szczególna noc poślubna! Szkoda! Było w tym małżeństwie przy rozbitym garnku coś prostego i przedpotopowego, nie bez wdzięku dla mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemówienie Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego PNKD, K. Popiela

u trumny śp. Ignacego Paderewskiego

na cmentarzu w Arlingtonie w dniu 30 czerwca 1951 roku

Gdy stoję przed tą trumną, kryjącą doczesne szczątki Wielkiego Polaka i szukam we wspomnieniach z rozmów, z listów lub Jego przemówień, które najlepiej charakteryzowały istotę stosunku Ignacego Paderewskiego do Polski — pamięć z uporem zatrzymuje się na tych słowach, które dane było mi słyszeć, właśnie trzy lata temu. Było to 3 lipca 1948 r., kiedy z obecnym tutaj prezesem Mikołajczykiem znalazłem się w gronie bliskich Paderewskiemu Polaków na uroczystości poświęcenia ku Jego czci pomnika, ufundowanego przez obywateli Szwajcarii, w drugiej po Polsce ojczyźnie Paderewskiego, w Morges, gdzie Wielki nasz Rodak spędził 47 lat życia.

Miałem wówczas zaszczyt przemawiania imieniem polskich przyjaciół Paderewskiego.

W drugiej części uroczystości, która odbywała się w sali rycerskiej historycznego zamku z XIII wieku w pewnej chwili zabrzmiał żywy głos Paderewskiego z płyty, na której utrwalono pożegnalne Jego przemówienie, wygłoszone we wrześniu 1940 r. przed wyjazdem do Ameryki. Z niezwykłym skupieniem i trudnym do opisania wzruszeniem, które udzieliły się nie tylko nam, Polakom, ale i licznie zebranej doborowej publiczności szwajcarskiej z przedstawicielami władz państwowych na czele, słuchaliśmy tego przemówienia. Nas, Polaków szczególnie głęboko wstrząsnęły te oto słowa, w których Paderewski tłumaczy, dlaczego musi opuścić Szwajcarię:

„Całe swe życie poświęciłem mojej Ojczyźnie, w obecnej chwili zaapelowała ona do moich usług w okolicznościach, w których nic się nie liczy, ani wiek, ani zdrowie, ani niebezpieczeństwo."

W kilku tych słowach zawiera się cała istota i głębia stosunku Ignacego Paderewskiego do Polski. To, co w nich powiedział, było tylko streszczeniem tego stosunku. Był On bowiem tym, który Polsce całe swe życie służył, gdy inni, współcześni Mu i może w powodzeniu życiowym i jeśli chodzi o sprawy publiczne, szczęśliwsi, myśleli przede wszystkim o tym, jak Polską rządzić.

Paderewski służył Polsce, gdy jej jeszcze na współczesnej karcie geograficzno - politycznej po zbrodni rozbiorów nie było. Służył zawsze dumnie i z godnością, "jak wtedy, kiedy wobec cara rosyjskiego, potężnego władcy wielkiego imperium, gdy ten Mu składał gratulacje z powodu wielkiego sukcesu artystycznego, wyrażając zadowolenie, że spotyka ono na wielkim świecie jego poddanego — odpowiedział — że czuje się przede wszystkim Polakiem.

Z myślą najbezinteresowniejszej służby Polsce ufundował na 4 lata przed pierwszą wojną światową pomnik grunwaldzki, nie tylko dla oddania hołdu wspaniałej przeszłości przodków ale również z myślą wytknięcia drogowskazu ideowego, jaki winien przyświecać podzielonemu politycznie narodowi polskiemu w nadciągającej i decydującej dla jego przyszłości burzy wojennej.

Służył wreszcie Polsce jako jej premier w najtrudniejszym okresie odbudowy życia państwowego, jak i później, gdy w Polsce nastąpiły tego rodzaju stosunki, o których trudno mówić bez bólu i wstydu, że nie było w niej dla niego miejsca.

Po katastrofie wrześniowej stanął, mimo podeszłego wieku i steranego zdrowia, do pomocy swemu najbliższemu przyjacielowi i najwierniejszemu powiernikowi jego myśli i poglądów, Gen. Wł. Sikorskiemu, gdy wypadło mu na obcej ziemi dźwigać z poniżenia porzucony i zhańbiony sztandar Rzeczypospolitej. Na prośbę rządu gen. Sikorskiego wyjechał w najtragiczniejszym momencie wojny do Stanów Zjednoczonych, by tu na tym tak dobrze znanym Mu terenie, być orędownikiem spraw Polski i tu wreszcie nie szczędząc do ostatniej chwili swego wysiłku, padł jak żołnierz na posterunku.

Zebrani tutaj u Jego trumny, my dla wielu z których był On nie tylko serdecznym przyjacielem, ale także przewodnikiem i nauczycielem, wierni Jego ideowej spuściźnie, ślubujemy nie spocząć w pracy i trudzie póki nie spełni się ostatnia część Jego woli po zmartwychwstaniu niepodległej Ojczyzny.

Pamiętni Jego bolesnych przejść i zawodów, doznawanych od własnych rodaków, na równi z takimi bliskimi Mu duchem i zasługami jak Wincety Witos, Władysław Sikorski i Wojciech Korfanty, ślubujemy ponadto solennie, iż uczynimy w odrodzonej Rzeczypospolitej wszystko dla zabezpieczenia jej urządzeń i praw, by już nigdy nie mogły się powtórzyć takie okresy jej historii, które zasłużonych Polaków rzucały na wygnanie. Postanawiamy pracować nad tym, aby przestało być bolesną prawdą o polskich stosunkach to, co nad grobem Generała Sikorskiego wyraził poeta w swych gorzkich słowach:

„Naród trumnami wielki; trupa mu pokażcie, dopiero go uzna, wówczas go oceni".

Paderewski do Żołnierza Polskiego

Kim był Paderewski dla Polski już „Narodowiec" szczegółowo opisał z okazji ostatniej rocznicy. Można powiedzieć, że Paderewski stworzył Polskę dzięki swej sławie wszechświatowej i przyjaźni osobistej z prezydentem Wilsonem. Jeżeli się przeczyta Dillona „Traktat Wersalski", to się przekona kim byli Paderewski, Dmowski no i prof. geografii Romer przy ustalaniu granic Polski.

W oficjalnym piśmie Kongresu Polonii Amerykańskiej, Paderewski ogłosił odezwę, którą poniżej podaję. Jest ona mało znaną:

„O co idziesz walczyć, Żołnierzu Polski?

Na okrytych chwałą sztandarach, które Cię w bój prowadzą od 100 lat widnieją słowa:

„Za naszą i waszą wolność"!

Co znaczą te słowa?

„Za naszą wolność to znaczy:

By wygnać z ziemi polskiej precz gadzinę zła, pogaństwo i niewolę;

By twój ojciec i twoja matka, twoi bracia i twe siostry najokrutniejszym dziś poddani prześladowaniom, zrzucili jarzmo niewoli;

By do każdego domu, każdej zagrody i warsztatu polskiego wróciły znowu uśmiech zwycięstwa, szczęście wolności i słońce pokoju;

By Polska Jutra stała się nie tylko wielką i silną, ale także troskliwą, dobrą i szlachetną matką wolnych i równych obywateli.

Za waszą wolność to znaczy:

By po tej najstraszniejszej w dziejach świata wojnie, po wyplenieniu zła i pogaństwa, żaden naród nie mógł uciskać i wyzyskiwać innych narodów;

By słońce wolności świeciło jednakowo wszystkim i by wszyscy zrozumieli, że nie ma szczęścia w domu, gdy krzywda dzieje się sąsiadowi;

By przyszły ład jaki zapanuje na świecie, opierał się nie na gwałcie i sile, lecz na zasadach nauki Chrystusa, na sprawiedliwości, na zgodnym współżyciu wielkiej rodziny wolnych narodów.

O taką wolność walczyli i w takich walkach zdobywali nieśmiertelną chwałę Twoi przodkowie, o taką wolność, o najświętszą sprawę Polski i wszystkich narodów idziesz dziś walczyć, Żołnierzu Polski.

Idź ku chwale i triumfom! Idź ku zwycięstwu!

Święta sprawa Ojczyzny nas wzywa!"

Paderewskiego nie da się określić jednym słowem. Ja bym go scharakteryzował: **Wielki patriota, światowej sławy artysta, kryształowy człowiek.** **B.**

Z lotnika — zakonnik

Wypadki wojenne pokierowały w nieprzewidziany zupełnie sposób życiem tysięcy ludzi. Amerykanin Robert Lewis, kapitan lotnictwa, nigdy też zapewne nie przypuszczał, że stalowe ptaki doprowadzą go po skończonej światowej pożodze do wrót klasztoru. Ale bo też temu śmiałkowi przestworzy przypadła nie byle jaka rola do odegrania. On to bowiem otrzymał w dniu 6-go sierpnia 1945 r. rozkaz rzucenia pierwszej bomby atomowej na Hiroshimę. Prawda, że położyła ona kres wojnie w Japonii, ale równocześnie spowodowała ona straszliwą tragedię, uśmiercając dziesiątki tysięcy ludzi. Robert Lewis, gorący katolik nie mógł po wojnie pogodzić się z myślą, że jemu to właśnie przypadła ta straszliwa misja. Z tej okropnej duchowej rozterki nie widział innego wyjścia jak tylko zerwać ze światem i wstąpić do klasztoru, by resztę swego żywota poświęcić Bogu i modlitwie za ludzi.

Orwin.

:-:

Chicago miastem największej liczby śmiertelnych wypadków drogowych

Rata śmiertelnych wypadków na skutek ruchu kołowego w Chicago jest większa niż w jakimkolwiek innym mieście, liczącym ponad milion ludności, jak doniosła Krajowa Rada Bezpieczeństwa.

Za cztery pierwsze miesiące tego roku rata wypadków fatalnych w Chicago wynosiła 4.8 na 10.000 mieszkańców, gdy Detroit i Los Angeles miały 3.5 procent, a Nowy Jork 4.7 procent.

Liczba wypadków śmierci 2.560 na skutek ruchu kołowego w St. Zj. była w kwietniu 1951 r. o 3 procent mniejsza niż w kwietniu 1950, pierwszy spadek od 16 miesięcy.

Jedna liczba 10.460 śmiertelnych wypadków ruchu za pierwsze cztery miesiące w tym roku przedstawia zwyżkę w wysokości 7 procent.

Wiadomości z Belgii

Misje św. w Chatelineau w kaplicy Matki Bożej Fatima

Długo Polonia polska w Chatelineau i z okolic będzie nosiła głęboko w pamięci i duszy niedzielę 3 czerwca 1951 r.

Nasi duszpasterze, księża Henryk Repka i Kazimierz Czajka, ogłosili z ambon, że będzie głoszona Wielka Misja św. Jubileuszowa przez dwa tygodnie w kaplicy Matki Bożej Fatima, że Misje te będzie prowadził ojciec misjonarz Piotr Miczko. Radość ogarnęła wszystkich rodaków. Z niecierpliwością oczekiwano dnia, w którym miał przybyć ojciec Misjonarz. Na każdym nabożeństwie polskim modliliśmy się wspólnie za Misje św. Nadszedł dzień przyjazdu. Ojciec Misjonarz, który zamieszkał u państwa Kubiaków na ósemce, by miał bliżej do kaplicy, przed rozpoczęciem Misji św. odwiedzał polskie rodziny, urządzał zebrania rodzinne i nie było domu, do którego nie dotarłby.

Rozpoczęcie Misji św. i wprowadzenie ojca Misjonarza nastąpiło 3 czerwca — w niedzielę o godz. 11.30. Od rana panował ruch po osiedlach polskich. Dyskretnie wylatywały krakowianki piękne jak róże do ogródków po kwiaty. Przed kaplicą ustawiły się tłumy rodaków i rodaczek, delegaci organizacji ze swymi sztandarami, itd. Cztery członkinie Bractwa żywego Różańca z Chatelineau przybyły z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, z jednej strony, z drugiej św. Andrzeja Boboli, Obraz malował Cieślak Kazimierz, syn prezeski Bractwa. Członkinie, młodziutkie matki przybrały się w strój krakowianek, a wstęgi zwieszające podtrzymywały małe krakowianki. Przybyła również pani Gajek z Farciennes, sekretarka Bractwa z poduszką, na której spoczywał różaniec misternie wyszyty; niosła ją krakowianka Izydorczykówna a szarfy podtrzymywały również małe krakowianki. Księża Repka i Czajka uformowali procesję. Na przedzie niesiono Krzyż, za krzyżem szli harcerze ze sztandarem i asystą, później sztandary katolickich organizacji, poduszka i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej niesiony przez członkinie. Przed rzeszą wiernych postępowali nasi duszpasterze. Z pieśnią na ustach udano się po ojca Misjonarza. Piękny to był widok tej procesji. Twarze uczestników przepełnione były radością.

Ojciec Misjonarz przyłączył się potem do Procesji i razem udano się do kościoła.

Dodać trzeba, że przy powitaniu Ojca Misjonarza Józia Fijołkówna wygłosiła krótką mowę powitalną w imieniu Polonii Chatelineau i okolicy.

W kaplicy przy ołtarzu przemówił wzruszająco ks. proboszcz Repka.

Mszę św. odprawił Ojciec Misjonarz, który zarazem wygłosił piękne kazanie.

Śpiewał chór miejscowy pod batutą ks. Czajki. Dobrze nam było wszystkim wiernym w kaplicy — Zdawało nam się, że niebo nam się otworzyło i łaski św. na nas zlewa.

Na zakończenie Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę".

Po południu o godz. 4-ej odbyło się nabożeństwo i pierwsza nauka misyjna. Po tym co dzień przez okres dwutygodniowy trwały nauki. Kaplica była przepełniona słuchaczami. Nie było rodziny, z którejby nie uczęszczano na nauki, które odbywały się rano o godz. 9. wieczorem o godz. 6-tej.

Kaznodzieja swymi naukami, swą oddaną gorliwością, przyciągał dusze skołatanych tułaczy. Pieśni misyjne rozgrzewały te dusze. Przyszła chwila skruchy i wyrażenia żalu za winy.

Rodacy miejscowi przystąpili gremialnie do spowiedzi z postanowieniem żyć według przykazań Bożych. Nadszedł dzień zakończenia Misji św.

Na końcowe nabożeństwo przybyły tłumy wiernych z całego okręgu Charleroi. Nabożeństwo to odbyło się w kościele parafialnym w Taillis-Pré.

Organizacje przybyły ze swymi sztandarami, których było aż 30. Mszę św. odprawił ks. rektor Karol Kubsz, kazanie wygłosił — ostatnie — ojciec misjonarz Miczko. Chór śpiewał pod batutą ks. Czajki.

Po Mszy św. Misjonarz udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym i rozdał pamiątkowe obrazki.

Po wyjściu z kościoła udano się w procesji do kaplicy Matki Boskiej z Fatima, gdzie dołączyła się procesja Belgów. Procesja przeszła przez główne ulice miasta, po czym wróciła do kościoła. Uroczystym Te Deum zakończono ją.

Po nabożeństwie przemówił ks. Dziekan Belg. Z wielkim uznaniem mówił o Polakach jako o dobrych i gorliwych katolikach.

Przemówił również ks. rektor Kubsz — po francusku (do Belgów) i po polsku, dziękując za tak liczny udział w Misji.

W sali patronażu w Châtelineau odbyła się po tym uroczystość pożegnalna Ojca Misjonarza. **C.**

Wycieczka Polaków z okręgu Charleroi do Spa

W sobotę, dnia 21. VII. w święto narodowe belgijskie odbędzie się piękna wycieczka Polaków z okręgu Charleroi w okolicę Spa.

Zapisy przyjmuje się do 15 lipca w Polskiej Misji Katolickiej i u tych samych osób, które przyjmowały zapisy na pielgrzymkę do Montaigu.

Nasi górnicy będą mogli odetchnąć zdrowym i czystym powietrzem gór i lasów. Liczne atrakcje, niespodzianki, gry, wspaniała polska orkiestra zadowolą nawet najbardziej wymagających.

Duszpasterze polscy okr. Charleroi

Za murami Karmelu

Jedna z francuskich literatek, Marcelle Auclair, może się pochwalić rzadkim przywilejem, otrzymała bowiem pozwolenie zwiedzenia, a nawet przebywania w karmelitańskich klasztorach w Hiszpanii. Klasztory te znajdują się przeważnie w środku kraju, w Kastylii: a więc w Avila, gdzie św. Teresa urodziła się i wstąpiła do zgromadzenia i w innych miastach, jak: Medina del Campo, Valladolid, Segovia, Malagon, Villanueva de la Jara, Soria, Burgos. Za murami tych klasztorów córy św. Teresy przechowują tradycje wielkiej świętej, „La sante Madre", (świętej Matki, jak ją nazywają), żyjąc w największym ubóstwie i umartwieniu, które św. Teresa ustanowiła reformując zakon.

Urodzona w 1515 r. Teresa z Avila od dziecka czuła się powołaną do poświęcenia swego doczesnego życia Bogu i wieczności, ale tak bardzo kochała rodzinny dom, że opuszczając go, by wstąpić do klasztoru, miała wrażenie, że jej serce pęka, a od bólu „kości zdawały się łamać i odrywać od siebie". Następne lata są nieustanną pracą nad sobą, codziennie podejmowanym wysiłkiem, sowicie wynagrodzonym, gdy przekroczyła 40-sty rok życia. Wstąpiwszy na drogę świętości jednocześnie z życiem mistycznym rozpoczyna pracę reformatorską, wszczepiając w zgromadzenie miłość ubóstwa i radość w służbie Bożej posuniętej do zupełnego zaparcia się siebie.

Karmelitańskie klasztory pozostały takimi, jakimi św. Teresa je widziała, jakie opuściła, by przejść do wiecznej chwały. Francuska literatka widziała za klauzulą wąskie cele zakonnic o śnieżnej białości ścianach, na tej bieli rysuje się wielki drewniany krzyż. Tapczan z siennikiem przykryty jest prześcieradłem z białego, grubo tkanego, wełnianego materiału, i wełnianym, brunatnym kocem. Zachowując urządzenie 16 w. w niektórych klasztorach w oknach, nie zastąpiono szybami naciągniętego płótna. Elektryczność została po części wprowadzona ze względu na drożyznę oliwy; ale jeszcze w celach palą się lampki napełnione oliwą. Na kamiennej posadzce leży coś w rodzaju dywanika z korkowego drzewa; siedząc na nim karmelitanka pracuje, bo reguła chce, by zakonnice zarabiały na życie i na utrzymanie klasztoru. Tylko cela Przełożonej ma sutsze umeblowanie, złożone ze stołu i taboretu. Czas dzielący od wieczności te służebnice Boże odmierza cicho przesypujący się piasek w klepsydrze...

Urządzenie Karmelu i życie w nim jest nie tylko ściśle zastosowane do reguły Tereziańskiej, ma jako ozdobę i zachętę takie lub inne powiedzenie świętej; zakonnice lubią je przypominać czyniąc tym Założycielkę wciąż obecną pośród nich. I tak, co do spoczynku św. Teresa powiedziała: „Kiedy mamy słomę mamy posłanie"; odnośnie pracy: „Ktokolwiek chce jeść, musi pracować", o radości: „Niech Bóg nas strzeże od ponurych świętych"!

Karmelitanki pracują: przędą wełne, posługując się jak za dawnych czasów wrzecionem; mają też tkackie warsztaty, z których wychodzą zakonne, wełniane materiały. Refektarz jest jak cały klasztor w dwóch tonach: olśniewającej białości ścian odpowiada brunatnego koloru krzyż z drzewa i stoliki ustawione dokoła sali. Brunatne są też suknie zakonnic przykryte czarnym welonem. Zastawa stolików przedstawia dość oryginalny widok: na niepokalanej białości serwetce leżą drewniany widelec i łyżka; ale dzbanek z wodą, solniczka i flaszeczka z oliwą są ze starej, hiszpańskiej porcelany, pamiętającej szesnasty lub siedemnasty wiek!... W starannych rękach przetrwały stulecia.

Przy posiłkach panuje milczenie (wiele godzin poświęconych jest milczeniu), natomiast w święta wolno jest rozmawiać przy stole. Posiłki te prawdopodobnie mało zmieniły się od czasu św. Teresy; czosnek jest uważany jako jeden z ważnych składników odżywiania, ma przytem własność leczenia różnych dolegliwości, reumatyzmu itd. Z rana, na pierwsze śniadanie — zupa z czosnku, a wieczorem podobnie przyrządzona zupa i jedna jarzyna! Karmelitanki czują się dobrze przy takim odżywczym reżimie i mają za wielką pokutę jedzenie mięsa, na które wątłe siostry są skazane; ich stolik nazywają „piekłem"!

Pracy i umartwieniu towarzyszy wesołość, radość w sercu i uśmiech na ustach. Wszyscy wielcy święci kładli nacisk na radosne pełnienie służby Bożej, na wesołe znoszenie niedostatku. Św. Franciszek z Asyżu mówił, że człowiek zmęczony, głodny, zziębnięty, spragniony i jednocześnie wesoły — to jest prawdziwy chrześcijanin. Św. Franciszek Salezy zalecał Wizytkom wesołość i śpiew, św. Jan Bosco chciał widzieć tylko uśmiechniętych braciszków! Reformatorka Karmelu była tego samego zdania, pogoda w duszy, wesołość w obejściu, dużo muzyki i śpiewu — bo podnoszą duszę, należą do programu życia zakonnego narówni z modlitwą, rozmyślaniem, pracą i umartwieniem.

Wesołość panuje w Karmelu, dzień rozpoczyna się pieśnią. O świcie, zamiast dzwonka rozlega się po trzykroć uderzenie drewnianych deszczułek, (klekotki), a potem podnosi się śpiewny głos: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Dziewica Maria, Matka Jego! Spieszmy siostry na modlitwę, chwalić Pana naszego". Drzwi cel otwierają się jedne po drugich, każda karmelitanka stojąc na progu powtarza melodyjne wołanie; budzący się klasztor rozbrzmiewa o brzasku jak chór ptactwa!

Późno wieczorem, około 11-ej, po klasztorze płynie ostatni pobożny hymn, karmelitankom, klęczącym przed celami Przełożona udziela błogosławieństwa i odbiera od siostry-furtianki pęk klasztornych kluczy. I tak się kończy zbożny dzień.

W repertuarze pobożnych pieśni znajdują się hymny ułożone przez św. Teresę, ten zbiór powiększa się nowymi kompozycjami. W godzinę rekreacji, która jest też zapełniona ręczną pracą, ale urozmaicona rozmową lub pieśnią, zakonnice siedząc wkrąg śpiewają na kilka głosów, z wielkim poczuciem muzykalnym. Są pośród nich autorki nowych hymnów. Każdy klasztor ma swój własny zasób pieśni. Św. Teresa w harmonii, w pięknie muzyki i i śpiewu widziała nie tylko dozwoloną ozdobę życia, ale przyczynek do uszlachetnienia uczuć, łagodzenia charakterów. Pomimo całej surowości reguły, rozrywki nie są zupełnie skreślone. W wielkie święta — przy dźwięku fortepianu młode zakonnice i nowicjuszki — tańczą wesoło niepomne, iż dźwigają na sobie habity ważące 10 kilogramów!

Te tańce na Boże Narodzenie są doskonałym sposobem ogrzania się — bo w Kastylii zimy są ostre, śnieg pokrywa ziemię, a wiatr dmuchający od gór jest lodowaty. Pieców w klasztorach oczywiście nie ma, bose stopy zakonnic w sznurkowych sandałach są sine, spuchnięte i odmrożone. Karmelitanki znoszą to z uśmiechem. „Tan contentes"! (takie zadowolone!). „To zdanie — pisze p. Auclair — staje się dla mnie karmelitańskim wyrażeniem, bo tyle razy słyszałam je za klauzurą Karmelu, towarzyszyło memu pobytowi".

Córy św. Teresy są „tan contentas" cierpieć i modlić się za świat; już w 16 wieku Założycielka zgromadzenia patrząc oczami wybranej duszy niepokoiła się o ludzkość: „Świat jest w ogniu!" — mówiła. Dziś siedemnaście tysięcy Karmelitanek za murami klasztorów wzniesionych we wszystkich częściach kuli ziemskiej pokutuje i modli się za ten — tak bardzo grzeszny — świat. **St. H.**

Wdowa po Trockim zerwała z Czwartą Międzyn.

MEKSYK. — Wokół Trockiego, zamordowanego w Meksyku w 1940 r. utworzyła się Czwarta Międzynarodówka, która zgrupowała partie „komunistów międzynarodowych", przeciwstawiających się partiom socjalistycznym, zgrupowanym w Drugiej Międzynarodówce i partiom komunistycznym wiernym Stalinowi, zgrupowanym w Trzeciej Międzynarodówce.

Wdowa po Trockim zerwała ostatnio z tą właśnie Czwartą Międzynarodówką, której zarzuciła:

1. — że jest wierną myśli obrony Rosji sowieckiej, pomimo tego, że Rosja nie jest już więcej państwem robotniczym, gdyż zaprowadziła z powrotem praktyki kapitalistyczne;

2. — że popiera imperializm sowiecki. Kraje satelickie nie przedstawiają zwycięstwa rewolucji, gdyż partia stalinowska stała się antyrewolucyjną przez swe zasady;

3. — że popiera reżim Tito. Nieuwarunkowana pomoc dana Jugosławii przez Czwartą Międzynarodówkę jest dużym błędem, gdyż cała administracja titowska jest naśladownictwem biurokracji stalinowskiej.

* * *

Nie pierwszy to już raz zresztą nieporozumienia powstają pomiędzy trockistami. Już w roku 1939 atak na Finlandję ich podzielił. W tym właśnie czasie dwa różne prądy zarysowały się pomiędzy bojownikami Czwartej Międzynarodówki. Niektórzy myśleli wówczas, że Związek Sowiecki nie przedstawia sobą nic więcej jak zwykły kapitalizm państwowy, ufundowany na socjaliźmie. Inni znów (do których należał również Trocki i „Socialist Worker Party") sądzili, że należało mimo wszystko wziąć w obronę niektóre zdobycze socjalizmu w Rosji sowieckiej, a w szczególności gospodarkę kierowaną.

Żona Trockiego od tego właśnie czasu przestała wierzyć, że w Rosji Sowieckiej pozostało jeszcze cośkolwiek z socjalizmu. Sądzi ona obecnie, że obserwacja faktów zaszłych od roku 1939 musi wywołać ewolucję w poglądach na Rosję sowiecką i stwierdza, że obecni kierownicy Czwartej Międzynarodówki zerwali z zasadami głoszonymi przez Trockiego.

Wdowa po Trockim wystąpiła również przeciwko aprobacie danej przez IV Międzynarodówkę na stanowisko Rosji sowieckiej w stosunku do kwestii koreańskiej i przypomina odpowiedź, jaką dał jej mąż w roku 1927 Stalinowi: "Za partię socjalistyczną, tak. Za samowładztwo Stalina, nie".

List wdowy po Trockim został wysłany z Meksyku do Komitetu Wykonawczego IV Międzynarodówki, której siedziba znajduje się „gdzieś w Europie" i do „Socialist Worker Party".

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Nadwyżka złota i dolarów w Anglii zmniejszyła się

LONDYN. — Brytyjski kanclerz skarbu, Gaitskell podał do wiadomości w Izbie Gmin, że w drugim kwartale 1951 roku nadwyżka złota i dolarów w strefie szterlingowej spadła do 54 milionów dolarów, podczas gdy w pierwszym kwartale bieżącego roku nadwyżki te wynosiły jeszcze 360 milionów dolarów, a w czwartym kwartale 1950 roku zapasy te wyrażały się kwotą 398 milionów dolarów.

Kanclerz Gaitskell podał dwa powody tego stanu. Po pierwsze wzrost wydatków na zakupy w strefie dolarowej i zmniejszenie się wywozu z krajów bloku szterlingowego do krajów obszaru dolarowego. Ponadto uległy poważnemu zmniejszeniu płatności w złocie i w dolarach z krajów, nie należących do bloku dolarowego.

Minister Gaitskell oświadczył posłom, że ten stan rzeczy trwać będzie jeszcze kilka miesięcy. Kanclerz wskazał, że jedyną drogą do zatrzymania tego spadku dopływu złota i dolarów w strefie szterlingowej byłoby zwiększenie produkcji własnej. Natomiast dalsze obcięcie importu z krajów bloku dolarowego byłoby, zdaniem Gaitskella, krokiem nierozważnym.

W 1950 r. Anglicy wypili 218 buteleczek lekarstw

W W. Brytanii leczenie jest teraz za darmo, a także lekarstwa, ba nawet i sztuczne uzębienie oraz peruka dla łysych.... Nic też dziwnego, że od chwili upaństwowienia urzędu zdrowia doktorzy są przemęczeni, szpitale przepełnione, a aptekarze pracują w pocie czoła. Toteż wynika ze statystyki Ministerstwa zdrowia, że w przeciągu zeszłego roku, Anglicy „wypili" 218 milionów buteleczek najrozmaitszych lekarstw, czyli przypada ich więcej niż 4 na każdego mieszkańca! Niektórzy utrzymują jednak, że pomimo tej gorliwości do leczenia się, ogólny stan zdrowia ludności nie polepszył się, że może zbyt wielka pochopność przyjmowania tych darmowych lekarstw nieraz bez koniecznej potrzeby, stała się poprostu nawyczką, w niektórych wypadkach nawet szkodliwą. Prawda także, że od czasu wojny problem wyżywienia Anglików pozostawia wiele do życzenia, ale dlatego, że dyscyplinowany ten naród woli ograniczyć się w jedzeniu i 6 lat po wojnie mieć jeszcze kartki na minimalną porcję mięsa oraz na różne inne spożywcze towary, aby tylko nie sprowadzać ich z zagranicy za cenne funty.

Orwin.

:-:

Festiwal Wielkiej Brytanii — wielkie powodzenie Wystawy

Londyn. — Do dnia 17 czerwca zwiedziło wystawę na południowym brzegu Tamizy w Londynie przeszło 2.000.000 osób. W pierwszych miesiącach po otwarciu wystawy codzienna przeciętna liczba zwiedzających wynosiła około 45.000 osób. Dzienna przeciętna liczba zwiedzających w bieżącym miesiącu wynosi 50.000 osób.



Fragment festiwalu brytyjskiego

(Mat and Stereo Service)

SPORT

Gdy z Metzu startowali kolarze do „Tour de France"

W przeddzień startu, wtorek 3 lipca, Metz przybrał odświetną szatę. Ulice miasta były zapełnione publicznością, tak że w godzinach poobiednich trudno było przecisnąć się jakąś z głównych arterii. Pod wieczór, zjawiły się na ulicach miasta wozy reklamowę najrozmaitszych domów handlowych. Produkty reklamowano przez głośniki. Metz w przeddzień wyścigu kolarskiego dookoła Francji wrzał i upajał się sportem. Rozrzucane z wozów reklamowych daszki ochronne przed słońcem, papierowe czapki i ochronne okulary, chwytała w lot publiczność i przystrajała się nimi, wznosząc od czasu do czasu okrzyki na cześć pojawiających się tu i owdzie uczestników gigantycznego wyścigu. Wielu bowiem kolarzy przybyło do miasta w przeddzień wyścigu i grupkami spacerowało po Metzu. Nad rozkrzyczanymi wozami reklamowymi, nad starymi domami i nad tłumnie zapełniającą chodniki publicznością, unosiły się w powietrzu balony reklamowe, setki zaś małych baloników puszczanych w górę cieszyło dzieci i młodzież.

Do nocy stare miasto Metz tętniło życiem. A że dzień był gorący, wieczór parny, restauracje, kawiarnie i wazy z lodami miały olbrzymi zbyt.

W dniu 4. lipca Metz wyglądał jeszcze pięknej. Miasto było ubrane jak na największe święta. Domy przybrane chorągwiami, a okna magazynów i sklepów biły w oczy przemyślnymi wystawami. Dziesiątki wozów reklamowych, czyniło zgiełk niesłychany, orkiestry grały po ulicach i placach, a rozbawiona publiczność płynęła po chodnikach... jak rzeka.

Na wielkim placu Republiki, ustawiono trybuny dla widzów, i ogrodzono miejsce, gdzie miała się odbyć defilada kolarzy. Tłumy publiczności obległy plac dookoła. Okna balkony i dachy domów pokryte były mrowiem ludzkim, dziesiątki aut z napisem „presse", krążyły po ulicach okalających plac, a setki reporterów i operatorów filmowych kręciło się po placu ze swoimi aparatami, gotując się do upamiętnienia niecodziennego wydarzenia. Na środku placu ustawiono 12 masztów, a na nich powiewało 12 sztandarów państw i prowincji, których przedstawiciele brali udział w wyścigu. Były sztandary: Francji, Włoch, Hiszpanii, Belgii, Szwajcarii, Holandii i Luksemburga oraz prowincji: wschodniej Francji, zachodu, południa i północnej Francji. Obok sztandarów ustawiła się orkiestra wojskowa.



(Record)
Zwycięzca I etapu, Szwajcar Giovanni Rossi

Słońce dopiekało mocno, ale zwarty tłum trwał cierpliwie dookoła placu, aż pożegnał kolarzy.

Czoło pochodu otwierali Szwajcarzy, potem jechali Włosi, Belgowie, Francuzi, Luksemburczycy, Holendzy i Hiszpanie, a w końcu kolarze z prowincji francuskich. Każdą grupe witano owacyjnie i strzałem armatnim.

Na 15 minut przed 12-tą kolarze ruszyli z placu Republiki na przedmieście Ban St. Martin, skąd o godz. 12-tej nastąpił start do pierwszego etapu — do Reims.

Najlepsi kolarze Europy wyruszyli z jedną myślą i jednym pragnieniem, pokonać wszystkie trudności olbrzymiego wyścigu i stanąć na mecie.

W.

„Kocie łby" i gładkie szosy...

Jak formowali się znani kolarze polscy we Francji

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w lipcu.

Dziwnie się jakoś składa, że największą liczbę dobrych kolarzy polskich, którzy się wybili ponad przeciętność, dostarczyły okręgi francuskie poza Północą, mimo, że we Francji północnej kolonia polska jest najliczniejsza. Wprawdzie drogę pokazali kolarze z Północy, tacy jak Napierała, Bańszak, Witek Marcelak, Klabińscy, Pawlisiak, ale młodzi kolarze z innych części Francji ich przerośli pod względem szybkości kariery sportowej. Jakoś łatwiej im było dostać się do najwyższych konkurencji, do których doszli w stosunkowo młodym wieku. Dość wspomnieć o Frankowskim, Cieliczce, Walkowiaku, Sowie, bardzo młodym jeszcze, bo nie liczącym 20 lat Boberze z Levallois i wielu innych.

Różne warunki formowania się kolarzy polskich

Początki były bardzo ciężkie. Warunki, w jakich rozpoczynali w latach 1927—28 Banaszak, Napierała, Marcelak, Witek były nad wyraz ciężkie. Między Polską a Francją nie istniała żadna umowa, dotycząca lisansów kolarskich. Wymienieni kolarze rozpoczynali więc karierę z lisansami polskimi. Francuska Federacja, na zasadzie uchwały międzynarodowego kolarstwa, nie chciała bowiem udzielać lisansów obywatelom polskim.

Ale nie tu znajdowała się cała trudność. Polska federacja kolarstwa w Warszawie, której korespondentem we Francji był Zw. Sokolstwa Polskiego, za poręczeniem tegoż związku, nie odmawiała wydania lisansów dla kolarzy polskich we Francji i nie czyniła żadnych trudności. Ale statut jej zarejestowany w federacji międzynarodowej, nie odpowiadał w żadnym wypadku warunkom w kolarstwie francuskim, albowiem Federacja Kolarstwa Polskiego w Warszawie nie uznawała zawodowstwa i z tego powodu nie wydawała lisansów dla kolarzy zawodowych. Tak więc Napierała, Marcelak, Banaszak, Witek i wielu innych musiało zadowolić się lisansem kategorii t. zw. „indywidualnej". Jest to kategoria stanowiąca coś pośredniego między zawodowcem a amatorem. Biegaczowi indywidualnemu wolno brać nagrody w naturze i gotówce, oraz liczyć zwrot kosztów. Nie wolno natomiast kolarzowi z lisansem indywidualnym pobierać zarobku za jazdę.

Fakt ten utrudniał niezmiernie udział kolarzy emigracyjnych w konkurencjach francuskich na szerszą skalę. Tu też znajduje się przyczyna faktu, że pionierzy polskiego kolarstwa we Francji z Marcelakiem na czele tyle lat musieli czekać na wejście do elity kolarskiej. Daleko łatwiej poszło tym młodym kolarzom, którzy mogli z miejsca podpisać lisans zawodowców.

Dziś francuska federacja nie robi bowiem trudności w uzyskaniu lisansu biegaczom polskim.

Jezdnie na Północy i w reszcie Francji

Skoro mowa o warunkach rozwoju kolarstwa polskiego we Francji nie od rzeczy będzie wskazanie na bardzo ważny czynnik jaki stanowią jezdnie. Kolarze we Francji północnej mają do dyspozycji szosy brukowane, niezawsze równe. „Kocie łby", jeszcze kilka lat temu były powszechne. Ponadto gęstość zaludnienia oraz wielka liczba miasteczek i miast sprawiają, że szosy te są nad wyraz kręte, niebezpieczne, skrzyżowania bardzo uczęszczanych przez pojazdy różnego rodzaju. szosy są liczniejsze niż w innych częściach Francji.

Podobnie ma się rzecz w Belgii, szczególnie przy pograniczu, gdzie od czasu do czasu występowali także nasi kolarze. Nic też dziwnego, że gdy kolarze polscy z Północy znaleźli się na innych jezdniach, nie mogli z miejsca przyzwyczaić się do szalonego tempa, jakie uprawiają kolarze wychowani na jezdniach gładkich. Trudności naszych kolarzy były jeszcze większe, gdy gładkie te szosy były mokre. Starsi emigranci przypominają sobie udział Napierały w wyścigu Paris-Tours z przecietną około 40 km. na godzinę na przestrzeni przeszło 300 kilometrów. Szosa była mokra, Napierała kilkakrotnie pośliznął się i upadł.

Świeżą w pamięci sportowców polskich jest nieprzyjemna przygoda Marcelaka w wyścigu naokoło Francji przed trzema laty. Zjeżdżając z spadzistej góry między Deauville a Houlgate, Marcelak poślizgnął się na mokrej szosie i upadł tak nieszczęśliwie, że zdarł sobie naskórek nieomal na całej nodze i w Tuluzie musiał się z biegu wycofać na skutek zbyt wielkich bólów.

Kolarze polscy z poza Francji Północnej mają lepsze warunki dostosowania się do ogólnych francuskich zwyczajów panujących w kolarstwie. Formują się oni bowiem na doskonałych szosach asfaltowych, najczęściej prostych, szerokich, mało uczęszczanych przez mechaniczne pojazdy. Jednocześnie zaprawiają się do wspinania, albowiem cała Francja, poza północną jest górzysta. Walkowiak, Sowa i wielu innych kolarzy wychowuje się wręcz w terenie górzystym, jakim jest Masyw Centralny. Dlatego też kolarze ci przyzwyczajeni do jezdni gładkich, w terenie górskim, są w stanie sprostać konkurencji kolarzy miejscowych, a nawet groźnych przeciwników jakimi są Włosi i Szwajcarzy.

Frankowski o szosach Północy

Przypominamy sobie z kilku rozmów przeprowadzonych z kolarzem Frankowskim, który w roku bieżącym nie bierze udziału w wyścigu naokoło Francji. Gdy zapytaliśmy się go, które etapy były dlań najtrudniejsze, oświadczył nam bez namysłu, że na Północy i w Belgii z powodu „kocich łbów". Trudności polegają nietylko bowiem na samej ciężkiej jeździe po brukach, ale także na wytrzymałości sprzętu. Kolarz nieobeznany z jazdą po brukach traci dużo czasu, jest niepewny, boi się o maszynę. Wszystko to wpływa niekorzystnie na jego stan duchowy, nie mówiąc o zmęczeniu fizycznym.

Dlatego też „kocie łby" są postrachem wszystkich kolarzy, którzy nie wychowywali się we Francji północnej.

Cieliczka i Walkowiak

Jeżeli więc nasi kolarze, uczestniczący w biegu naokoło Francji przebędą szczęśliwie cztery etapy, znane ze swich bruków i kocich łbów, bez zbyt wielkiej straty czasu, możemy się spodziewać, że wyniki ich mogą być wcale ciekawe.

J. Urban.



(Foto: Record)

Na trasie z Reims do Gandawy (tylko do granicy belgijskiej), można było często spotkać wielkie afisze z napisem „Allez Bobet" (po lewej). Tym sposobem, sympatycy mistrza Francji chcieli dopingować swego ulubieńca. Po prawej czwórka kolarzy z Północnej Afryki, Abbes, Charroin, Fernandez i Mayen.

Komunikat Gwiazdy Lens

Zarząd klub. Sport. Gwiazda podaje do wiadomości sportowcom z Lens i okolicy, że dzień sportowy, który miał się odbyć w niedzielę dnia 1 lipca (z okazji 25-lecia Klubu Sport. Gwiazda) został odłożony z powodu święta koronacji Muzy na niedzielę 22 lipca.

Zarząd zapewnia sportowców, że bogaty program nie ulegnie zmianie. Gry odbędą się z udziałem R.C. Lens (rezerwa zawodowa) — Olimpii Divion (mistrz P.Z.P.N. 1951) — U.S.O. Lens oraz Gwiazdy Lens, która w przyszłym sezonie zagrą w 2. dywizji district d'Artois. Szczegółowy program będzie podany w przyszłym komunikacie.

* * *

Klub Sportowy Gwiazda urządza swą doroczną wycieczkę nad morze (Merlimont-Plage) w niedzielę dnia 29 lipca br. Wyjazd o godz. 6.30 z lokalu p. Adamkiewicza. Zapisy przyjmują do 25. VII. prezes klubu, 15, Rue Enclide, oraz sekretarz, 48, Rue Euler. Cena przejazdu 450 fr. od osoby.

Roczne walne zebranie Fortuny Béthune

Klub Sport. Fortuna Béthune odbędzie swe roczne walne zebranie w niedzielę 8 lipca o godz. 10-tej rano w sali p. Manowicza. Obecność każdego członka pożądana. Sprawy bardzo ważne jak obór nowego zarządu.

Sekr.: Ostrowski Jan.

LEKKOATLETYKA

Jim Golliday osiągnął 10" 3/10 w biegu na 100 metrów

Bazylea. — Około 6.000 osób zgromadziło się na stadionie w Bazylei, by przyjrzeć się zawodom lekkoatletycznym swych rodaków, zawodników francuskich, amerykańskich i niemieckich. Czas i pogoda były idealne, wyniki przeto dobre i najlepsze, jakie Amerykanie osiągnęli w dotychczasowych tegorocznych występach w tournée po Europie.

Wystarczy podać, że Amerykanin Jim Golliday osiągnął 10" 3/10 w biegu na 100 metrów, Rhoden przebiegł 400 m. w czasie 46" 5/10.

Oto wyniki spotkania bazylejskiego (tylko pierwszego).

200 m. 1) Golliday (USA), 21" 4/10.
100 m. 1) Golliday (USA), 10" 3/10.
400 m. 1) Rhoden (USA), 46" 5/10.
800 m. 1) Browne (USA), 1' 53".
1,500 m. 1) Buhler (Szw.), 3' 55" 2/10.
3.000 m. 1) Eberlein, (N.), 8' 43".
110 m. płotki. 1) Attlesey (USA) 14".
400 m. płotki. 1) Taylor (USA), 53" 3/10.
Skok wzwyż. 1) Webb (USA), 1 m. 96.
Skok o tyczce. 1) Jensen (USA) 4 m. 20.
Rzut kulą. 1) O'Brien (USA). 15 m. 84.
Rzut dyskiem Doyle (USA) 50 m. 54.
Rzut oszczepem. 1) Luthi (Szw.), 60 m. 15.
Rzut młotem. 1) Hagenbucher (N.), 51 m. 84.
Sztafeta 4×100 m. 1) USA 41" 3/10.

Tabela mistrzostw piłkarskich Polski I Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1. Legia W-wa	12	17	22—16
2. Wisła Kr.	12	16	18— 8
3. Cracovia Kr.	12	15	18—15
4. Kolej. Poznań	12	15	18—18
5. Polonia W-wa	12	14	22—14
6. Górnik R.	12	14	22—16
7. A K.S. Chorzów	11	12	21—13
8. Ł.K.S. Łódź	11	10	15—15
9. Ruch Chorzów	12	9	22—21
10. Polonia Byt.	12	9	12—16
11. Garbarnia Kr.	12	8	21—28
12. Gward. Szczecin	12	3	8—39

BOKS

Czy Grudzień będzie mistrzem bokserskim Flandrii?

W niedzielę 8. lipca, w ramach wielkich zawodów bokserskich jakie urządza Club Athletique Auchellois, wystąpi Grudzień, uważany za czołowego boksera Flandrii.

Grudzień pochodzi z Auchel, tam przeszedł swe przeszkolenie. W ciągu swej długiej kariery, odniósł niejedno zwycięstwo. W niedzielę przeciwnikiem jego będzie Vanderdonck.

Grudzień przygotował się do spotkania bardzo sumiennie i spodziewa się sukcesu. Początek meczu o godz. 7. wieczorem.

Wielkie zainteresowanie Rozrywką Sportową „Narodowca"

Liczne zapytania, jakie otrzymujemy w sprawie naszej Rozrywki Sportowej **„Kto zwycięży w biegu kolarskim „Tour de France"**, świadczą o ogromnym zainteresowaniu dla tej rozrywki wśród licznych Czytelników „Narodowca".

Nie tylko perspektywa wygrania jednej z pożytecznych nagród, ale sam temat rozrywki pasjonuje naszych rodaków. Nie trudno sobie wyobrazić z jakim zaciekawieniem śledzić będą czas i lokatę poszczególnych kolarzy, aby w dniu 21-go lipca (najpóźniej) możliwie trafnie odpowiedzieć na 4 pytania rozrywki.

Pamiętać należy o bonach, które winny być dołączone w komplecie do odpowiedzi.

SKAUTING—CAMPING

Wycieczka I Okręgu Harcerek na Wschód

I.

„Gdzie leje, tam się dobrze dzieje" — pocieszały się harcerki I-go Okręgu zajmując miejsca w dużym zielonym autobusie, który zatrzymał się przed Komendą w Lens. Podróż do wschodniej Francji zaczynała się pod znakiem niepogody. Czarne chmury ciężko zwisały nad szarymi dachami domów. Cienki kapuśniaczek zmienił się wkrótce w ulewę. Droga do Douai, Cambrai, obficie zlewana potokami płynącymi z nieba przejmowała serce trwogą, która wyładowywała się w słowach pieśni: „Nie lej deszczu, nie lej"

To przekomarzanie się z deszczem odniosło swój skutek i już w okolicach St. Quentin przerzedzały się ciężko padające krople, aż wreszcie ukazały się niebieskie okienka wśród szarych chmur. Wysychające chodniki — nieco poprawiły nasze samopoczucie i w pogodnym nastroju zwiedzać zaczęłyśmy starą katedrę, która powoli dźwiga się z ruin. Uprzejmy Mr. le Vicaire zaprowadził nas do krypty, gdzie podziwiać mogłyśmy potężny słup kamienny, na którym ścięty został św. Kwintyn, obywatel rzyski, ukarany w ten sposób za wyznawanie „wschodniego zabobonu". Ta część katedry została zbudowana w 3-cim wieku po Chr. Następnie w kaplicy — relikwiarze — w nich kości św. Kwintyna i św. Kassiana, również męczennika, obywatela rzymskiego. Dowiadujemy się, że sama katedra, w której każdy wiek coś dorzucił ma bardzo ciekawą budowę, gdyż nawa jej ma kształt krzyża lotaryńskiego. Odbudowa postępuje wolno — trzeba dużo pieniędzy — około 80 milionów. Znamy ten ból „posuchy gotówkowej" — jeszcze jeden rzut oka na omszałe mury i ruszamy dalej w drogę.

Wśród pięknej, słonecznej pogody wita nas królewskie, stare Reims, promieniami majowego słońca. Zajeżdżamy przed Katedrę. Z czcią obchodzimy ją dookoła. Z zewnątrz przypomina trochę Notre Dame de Paris. Ma tak samo 2 ścięte wieże, ale jest smuklejsza. Rusztowania utrudniają zwiedzanie. Katedra była bardzo uszkodzona podczas wojny światowej w 1914 roku, kiedy rozgrywała się decydująca bitwa nad Marną. Czas powoli zabliźnia rany — ale remont tego bezcennego klejnotu sztuki gotyckiej potrwa jeszcze wiele lat. Szczęśliwie trafiłyśmy na „Festival" urządzany przez miasto Reims. W kościele odbywał się odczyt poświęcony historii Katedry. Siadamy i słuchamy w nabożnym milczeniu. Dowiadujemy się, że Katedra jest bardzo stara, że jej część sięga IX wieku, że w XIII w. była zniszczona przez pożar. W tej to Katedrze, Karol VII (Charles VII) został uroczyście koronowanym na króla Francji w obecności Jeanne d'Arc.

Potem zwiedzamy Katedrę — podziwiamy bezcenne arrasy, zawieszone na murach. Wychodzimy i jeszcze raz obchodzimy kościół dookoła. Przyglądamy się wykrzywionym i drwiącym maskom chimer. Złote lilie burbońskie błyszczą na szczycie dachów, a wśród szeregu posągów odnajdujemy słynną statuę uśmiechniętego anioła.

Nagle piękne słońce przykrywają ciężkie chmury. Złote lilie na dachu szarzeją i zaczynają padać ciężkie krople deszczu. Łzami ulewy żegna nas Reims. Nie mamy już czasu na zwiedzenie piwnic szampańskich, ale z uwagi na 10-ty punkt prawa harcerskiego, zabraniający nam używania napojów alkoholowych — lepiej unikać pokus!

Jedziemy wśród deszczu. Zdaleka wije się srebrna wstęga rzeki Marny, która krwią spłynęła podczas 1-szej wielkiej wojny światowej. Przejeżdżamy koło cmentarzy wojskowych. Pomnik angielski w Katedrze w Reims przypomniał nam, że samych Anglików podczas tamtej wojny zginęło około miliona ludzi. Niewielki okres czasu nas dzieli — trzydzieści kilka lat. A ile nowych wydarzeń, ile nowych ruin, nowych ofiar.

Wieczorem mamy być w Lotaryngii. Szofer dodaje gazu i mkniemy na wschód. O zmroku przejeżdżamy przez Longwy i Longuyon. Droga nasza idzie urwiskiem górskim — w dole błyszczą światełka domów. Wygląda to niezwykle malowniczo. Na niebie czerwieni się łuna z hut żelaznych. Zbliżamy się do Audun-le-Tiche. W nocy nieomal po omacku — trafiamy nie bez trudu do celu naszej podróży. Przyjeżdżamy z lekkim opóźnieniem. Płonie ognisko w lesie — wesoły trzask iskier sypiących się dookoła przerywa ciszę uroczystą. Krąg harcerzy i harcerek ze Wschodu baczną postawą wita druhnę Komendantkę Harcerek składając jej raport. Ze wzruszeniem wita zebrany tłum rodaków prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, p. Lecha. Okolicznościowe uroczyste przemówienia — kochany kapelan Harcerzy — miejscowy proboszcz, ks. Dukiel dwoi się i troi, by wszystkich godnie przyjąć — serdecznie powitać i ugościć.

Jesteśmy na terenie stanicy francuskich skautów, o którą wystarał się na nasze przybycie nieoceniony ks. kapelan. Prędko spożywamy posiłek i idziemy na spoczynek pod „skautowym dachem". Zmęczenie zamyka nam oczy. Musimy solidnie odpocząć, bo czeka nas w niedzielę procesja Bożego Ciała a po południu wycieczka do Luksemburgu.

Wypoczęci po podróży — w obciągniętych mundurach — idziemy w zwartym szeregu do kościoła na Mszę św. Po Mszy św. — procesja. Polacy i Francuzi, jak przystało na wyznawców tej samej wiary, we wspólnej modlitwie chylą kornie czoło przed Chrystusem utajonym w Najśw. Sakramencie. W pochodzie szarą plamą odcinają się nasze mundurki. Procesja obchodzi zwolna pięknie ustrojone ołtarze. Ostatni ks. Dukiel niesie Monstrancję i kończy Procesję.

Po procesji, złożenie kwiatów pod pomnikiem poległych żołnierzy — przez prezesa Kongresu — Hymn Polski, Marsylianka! Po tym rozejście się do domów na obiad. Dzielimy się na małe grupki, wyznaczając godzinę spotkania.

Bez opóźnienia stawiamy się na zbiórkę opowiadając o niesłychanie serdecznym, prawdziwie staropolskim przyjęciu przez rodziny polskie. Mocno pokrzepione na duchu i ciele — wsiadamy do autobusu. Granica znajduje się niedaleko za miastem.

Zatrzymujemy się u wrót luksemburskiej ziemi. Kilka magicznych słów zamienionych przez ks. kapelana ze strażą graniczną — otwiera nam bramy Sezamu. Wjeżdżamy do niezwykle czystego miasta. Rzucają się nam w oczy luksemburskie flagi czerwono-biało-niebieskie. Potem znów pola i wreszcie miasto Luksemburg. Piękne i ciekawie zbudowane na stokach gór i w dolinach, poprzecinane mostami. Domy, wille i pałacyki przylepione do zboczy górskich jak gniazda jaskółcze. Podziwiamy niezwykle urozmaicony krajobraz. Oko nie nuży się monotonią równiny, ale ciągle ma jakiś punkt oparcia. Dążymy najpierw złożyć wizytę kierownikowi Ekspozytury I.R.O. t.zw. „Dziadziowi". Przechodzimy koło pałacu Wielkiej Księżnej Oglądamy go ciekawie. Jest on zbudowany w stylu odrębnym, który ponoć nazywa się luksemburskim. Luksemburczycy, jeden z najmniejszych „narodów" liczący aż 265.000 obywateli, na każdym kroku tę niezależność podkreślają. Przebija się ona i w stylu, który jest im swoisty. Katedra Luksemburska, jest również jego wyrazem. Zwiedzamy Katedrę oprowadzane przez ks. kapelana i Dziadzia. Zwracają naszą uwagę na najciekawsze zabytki, objaśniają. Przechodzimy przez nawę i klękamy przed statuą cudownej Madonny Luksemburskiej.

(Dokończenie nastąpi).

Zlot harcerski 3 sierpnia w Austrii zgromadzi 18 tys. skautów

WIEDEŃ. — Siódmy z rzędu światowy zlot skautów odbędzie się w roku bieżącym w Austrii, w czasie od 3 do 13 sierpnia.

Blisko 18 tys. skautów z różnych krajów świata, zajmie obóz, urządzony w okolicach Bad-Ischl, w jednej z najbardziej malowniczych okolic Salzkammergut. Anglia i jej dominia wyślą 3.500 skautów, Niemcy 1.600, Francja 1.500. Stany Zjednoczone, Włochy, Skandynawia i Beneluks będą reprezentowane przez około tysiąc chłopców.

Prace przygotowawcze rozpoczęły się już w październiku 1950 r. Budżet, przewidziany na ten cel, wynosi 6 milionów szylingów austriackcih (około 84 miliony franków franc.), z których jedna szósta jest poświęcona na instalacje sanitarne i instalację wodociągów.

Intendentura zamówiła m. in. kilka ton cukru, 80 ton wyrobów mięsnych, 100 ton świeżego mięsa oraz tysiące litrów mleka.

TOUR DE FRANCE · TOUR DE FRANCE

Rozrywka sportowa

BON
Nr. 7

„Narodowca"

TOUR DE FRANCE · TOUR DE FRANCE

LIPIEC
8
Niedziela

Słońce: wschód 3.57, zachód 19.53
Księżyc: wschód 8.01, zachód 22.03

Dziś: Elżbiety
Jutro: Weroniki
Pojutrze: 7 Braci Męczenników

ECHA DNIA

Szukanie popularności wśród mas należy do ulubionych zabiegów, jakie podejmują różni przywódcy komunistyczni za „żelazną kurtyną".

Żeby mieć taką małą próbkę reakcji ludzi prostych wobec polityków wschodnio-niemieckich np., warto zapoznać się, jak myślą i czują ludzie w Berlinie wschodnim.

Pewnego razu wschodnio-niemiecki prezydent Pieck przejeżdża samochodem wraz z Grotewohlem ulicami stolicy. Nikt nie zwraca uwagi na przejazd dwóch dygnitarzy komunistycznych. Zasmuciło to widać obu towarzyszy wschodnio - niemieckich.

W pewnym momencie Pieck powiada do Grotewohla: „Niech towarzysz będzie pewnym, że gdybym rzucił kilka pudełek papierosów z samochodu, to zaraz byłoby za mną kilkuset ludzi"...

Grotewohl nie chciał być dłużnym wobec swojego zwierzchnika i by pokazać swoje wzięcie i popularność u mieszkanek Berlina, odpowiedział mu:

„Ja miałbym wszystkie kobiety u mych stóp, gdybym się zabawił rozrzucaniem pończoch nylonowych"...

Rozmowa obu dygnitarzy spodobała się wreszcie szoferowi, bo i on nie wytrzymał i zwracając się do swych pryncypałów, oświadczył:

„Ja, towarzysze, miałbym za sobą cały naród niemiecki, gdybym was obydwóch wyrzucił z auta w pełnym biegu"...

Opowiadanie nic nie mówi, czy ten ostatni pomysł zdobycia popularności nie zaprowadził szofera do innego samochodu...

Wyjątkowa transza Loterii Narodowej z okazji 14 lipca

Loteria Narodowa wyda wyjątkową transzę z okazji 14. lipca. Obejmie ona 800 tys. biletów, podzielonych na dwie serie: A i B., które będą sprzedawane po cenie 1.800 fr. za bilet zwykły i 3.600 fr. za bilet podwójny. Dziesiątki będą sprzedawane po 200 i 400 fr.

Wygrane, wartości 864 milionów fr. obejmą 281.426 losów. Główna wygrana wyniesie 20 milionów fr. w serii A i 10 milionów w serii B.

40 tys. losów wygra po 2.000 fr., przyznanych w każdej serii na jedną cyfrę. Prócz tego jest przewidzianych 160 tys. wygranych pocieszenia, dla biletów, których cyfra jednostek poprzedza lub następuje po liczbie, która wygra 2.000 fr.

Ciągnienie odbędzie się w środę, 18. lipca br.

—:-:—

Lekka zniżka cen hurtowych

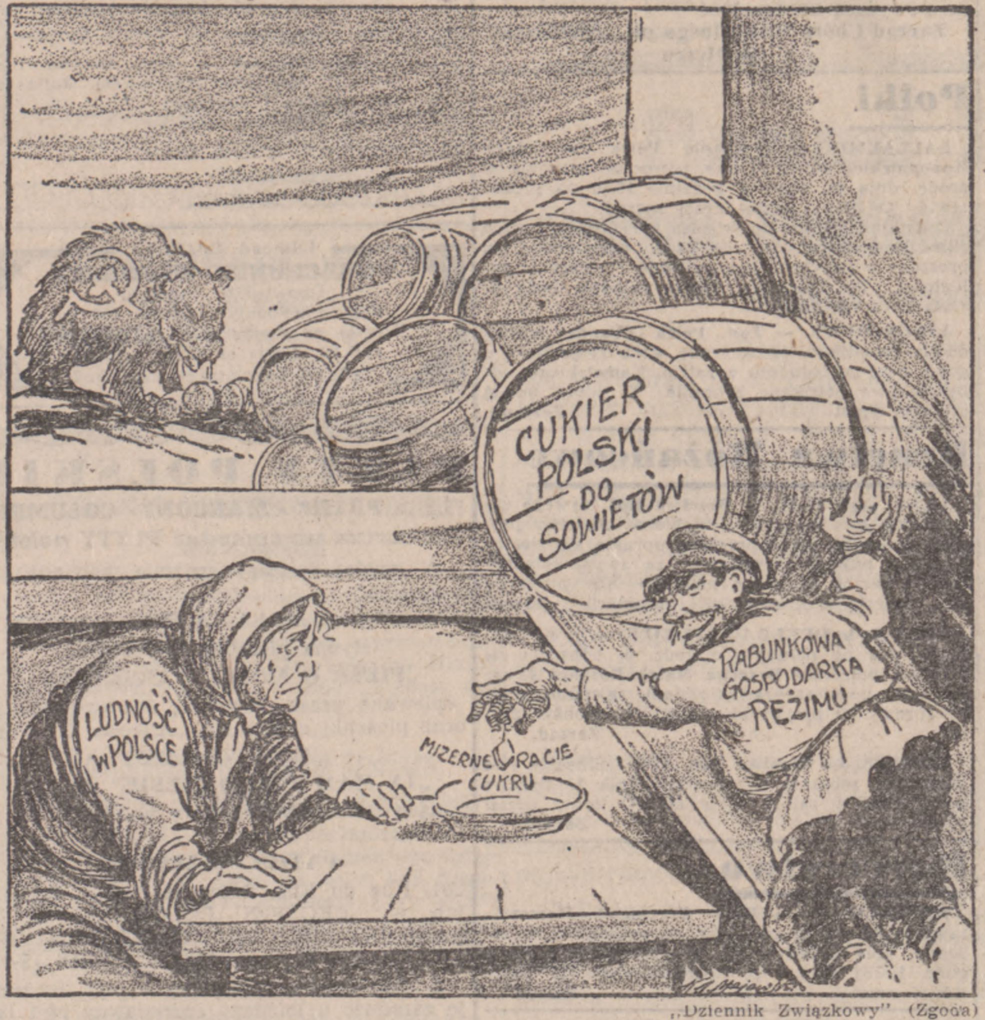
PARYŻ. — Ogólny wskaźnik cen hurtowych, na podstawie 100 w r. 1949, spadł z 140,7 punktów w maju, do 138,4 punktów w czerwcu, czyli o 1,6 proc. Ceny produktów spożywczych spadły ogółem o 3,1 proc.

Wieści z Polski

Eksploatacja narodu polskiego przez marksistów

Zwiększono eksport cukru z Polski do Rosji

Kraków. — W miesiąc po przyjeździe „polskiej delegacji handlowej" do Moskwy, gdzie dyktowano jej kontyngenty dla tegorocznego wywozu towarów polskich do Rosji, zwołana została do Krakowa „doroczna narada pracowników przemysłu cukrowniczego i plantatorów buraków cukrowych". Jedną z najważniejszych dziedzin „eksportu" polskiego do Sowietów są środki żywnościowe. Wśród nich zaś cukier.



„Dziennik Związkowy" (Zgoda)

Jak wiadomo, w roku zeszłym pod wpływem niesłychanego wytężenia robotników, wyprodukowano w Polsce 955 000 ton cukru, o 120 000 ton ponad pierwotny plan. Cukier ten został „wyeksportowany" do Sowietów. Ale i ta ilość nie zadowoliła zachłanności sowieckiej. Podczas pobytu w Moskwie delegacji handlowej zażądano w roku bieżącym zwiększenia ilości cukru polskiego dla Sowietów.

W wykonaniu tego polecenia na wspomnianej „naradzie" w Krakowie ustanowiono na rok bieżący podniesienie produkcji o niemal 100 000 ton, czyli do wysokości ogólnej 1 080 000 ton cukru. Charakterystyczne dla stosunków komunistycznych jest to, iż nie zadowolono się tym dużym podwyższeniem planu. Uczestnicy „narady" „spontanicznie" zadeklarowali, że podwyższą produkcję cukru jeszcze o 5 procent.

„Narada" powzięła szereg decyzyj co do sposobów zmuszenia robotników rolnych i cukrowniczych do zwiększenia godzin i wydajności pracy. Ponieważ w naradzie brały udział władze partyjne i przedstawiciele bezpieki, można być pewnym, iż metody wyciskania pracy z robotników będą bezwzględne i okrutne.

Tajemnicza historia

Poznań. — Czytamy w pismach krajowych:

Przy ulicy Tadeusza Kościuszki za Domem Żołnierza, na jednej z licznych hal fortu „Grollman" wisi tablica z następujcym napisem:

Wytwórnia
Środków Spożywczych
„Mokka"
Palarnia kawy
Kaszarnia, Śrutownia.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby przedsiębiorstwo takie faktycznie istniało i pracowało. Niestety. Wystarczy wejść do wnętrza, by przekonać się, że nie ma tam przysłowiowej „żywej duszy". Jedne drzwi otwarte, drugie „wyszabrowane". Wszędzie brud, resztki materiałów budowlanych i części elektrotechnicznych.

Są jednak maszyny. Niektóre już zmontowane, inne w trakcie montowania. Są urządzenia elektrotechniczne, jest tablica rozdzielcza z licznikiem itd.

Znajdujący się w pobliżu ludzie wyjaśniają, że od przeszło roku obiekt ten pozbawiony jest całkowicie opieki, że właściciel z nieznanych bliżej powodów przerwał prace montażowe i nie wiadomo gdzie się znajduje.

* * *

Przypisek Red. „Nar.":

Zapewne bezpieka mogłaby wyjaśnić zagadkę pobytu właściciela.

Muzyka polska na przestrzeni wieków

Kraków. — Wystawa historyczna muzyki polskiej, urządzona przez Bibliotekę Jagiellońską, stała się przeglądem naszych tradycji muzycznych od najdawniejszych czasów aż po lata dwudzieste obecnego stulecia.

Ciekawe zabytki muzyki kościelnej, zapisane neumami (wczesnym pismem nutowym) częściowo na wkładkach do rękopisów lub najstarszy rękopis Bogurodzicy z początku XV wieku, zaopatrzony w tekst muzyczny, należą dziś do wielkiej rzadkości. Na szczególną uwagę zasługują pierwsze dzieła z teorii muzyki z pierwszej połowy XVI wieku. (Stefana Monetariusa, Sebastiana z Felsztyna oraz Jerzego Libana z Lignicy).

W XVII wieku notujemy m. in. pierwsze libretto w języku polskim „Wybawienie Ruggiera z wyspy Alcyny" z 1628 r. — Ferdynanda Sarcinelliego, tłumaczone przez S. S. Jagodyńskiego, „Offertoria et communiones totius anni" M. Zieleńskiego, najwybitniejszego naszego kompozytora na przełomie XVI i XVII wieku i hymn rokoszan. W XVII wieku pod względem typograficznym daje się zauważyć pewien spadek. W osobnej gablotce spotykamy eksponaty z tego wieku: m. in. tekst muzyczny do „Krakowiaków i Górali", napisany przez Jana Stefaniego i cykl Polonezów Ogińskiego.

Stosunkowo obszernie uwzględniono wiek XIX. Na początek tego wieku przypada twórczość Elsnera i Kurpińskiego, obu pracujących twórczo na polu kompozycji i zajmujących się działalnością pedagogiczną. Zasługą Kurpińskiego jest m. in. założenie pierwszego czascpisma muzycznego w Polsce w roku 1820.

Osobny dział stanowi muzyka powstania listopadowego. Spotykamy tu „Warszawiankę" i „Mazurka wojennego" Kurpińskiego, ciekawe odpisy kompozycji, wydawane z litografii, a odrysowane i malowane akwarelą oraz rzadkie wydanie pieśni patriotycznych z 1833 roku.

Na wystawie znajdują się też pierwsze wydania kompozycji wybitnego skrzypka Lipińskiego, autografy Chopina oraz fragment partytury „Verbum Nobile" Moniuszki. Prace niestrudzonego zbieracza polskich pieśni ludowych i kompozytora., Oskara Kolberga autografy i wydania kompozycji m. in. Kątskich, Wieniawskiego, Noskowskiego, Żeleńskiego, Karłowicza i Szymanowskiego dopełniają całości.

Polskie archiwa i biblioteki

Warszawa. — W wieku 19 i w okresie międzywojennym polskie archiwo i bibliotekoznawstwo rozwijały się na wąskiej bazie: archiwa obejmowały tylko małą dziedzinę administracji państwowej, a pomijały archiwalia rodowe, gospodarcze, komunalne.

Zbiory bibliotek uniwersyteckich miały charakter zamknięty i bierny, poprzestawały na dostarczaniu książek, wybranych przez czytelników tylko na podstawie katalogów lektury.

Ale jednak w archiwach pracowali i tworzyli w dziedzinie archiwoznawstwa i historii źródeł wiedzy wielcy uczeni: Oswald Balcer, Stanisław Krzyżanowski, Kutrzeba, Wierzbowski.

Bibliotekoznawstwo nasze może poszczycić się tak wielkimi nazwiskami, jak: Samuel Bandtke oraz Joachim Lelewel, którego **„Bibliograficznych Ksiąg Dwoje"** stanowi punkt zwrotny w dziejach polskiego bibliotekoznawstwa.

Ten wielki demokrata i wielki uczony nie pominął żadnego z ważniejszych zagadnień księgoznawstwa i pod niejednym względem wyprzedził naukę europejską.

Lelewel opublikował również w 1827 roku jedne z pierwszych w literaturze światowej dzieje bibliotek.

Zarys dziejów polskiego księgarstwa opracował Karol Estreicher. On też podjął opracowanie wielkiej 35-tomowej „Bibliografii Polskiej" **(szczytowy punkt nauki naszej w tej dzidzinie)**, kontynuowanej po jego śmierci przez syna Stanisława. **Jest to dzieło wielkie w skali światowej. Otworzyło ono oczy zagranicy na bogactwo piśmiennictwa polskiego.**

Bibliografia polska szczyci się poza tym szeregiem i innych pozycji, jak: Bibliografia historii polskiej — Finkla, Literatura polska — Korbuta, Bibliografia ludoznawstwa — Gawełka, Bibliografia pamiętników — Maliszewskiego i szereg innych.

Obecnie archiwa **prowadzą inwentaryzację materiałów po zniszczeniach wojennych.**

Na warsztacie prac bieżących znajdują się następujące tematy bibliograficzne: kontynuacja „Bibliografii Polskiej" Estreichera (XV — XVIII wiek), Bibliografia polski XVI, XIX wieku oraz lat 1901—1950.

Ze Zjazdu w 30-lecie powstania polskich organizacyj katolickich w okręgu Bruay

Poniższe zdjęcia dają zaledwie słabe wyobrażenie o przebiegu imponującej manifestacji Wychodztwa polsko-katolickiego, odbytej w ub. niedzielę w Barlin. Uczestniczyło w niej kilka tysięcy rodaków z wielkich okolicznych kolonii polskich i 70 szandarów K.S.M.P. ż. i m., Krucjaty, Bractw Różańca Żywego, Mężów Katolickich, Tow. Polek, Sokoła, Harcerstwa itd.



Pochód, rozciągający się na przestrzeni przeszło 1 km., skierował się na nabożeństwie do pomnika **Chrystusa - Króla**, gdzie został złożony wieniec.



Orkiestra **„Jedność"** z Barlin na czele pochodu.



Od pomnika Chrystusa-Króla pochód udał się pod **pomnik poległych**, u stóp którego również złożono kwiaty. Przed pomnikiem zgrupował się las sztandarów.



Grupa osobistości i przedstawicieli władz organizacyjnych w czasie defilady. Od lewej do prawej: pp. **Szypurowa,** sekretarka i **Witkowska,** prezeska Związku Bractwa Różańca Żywego; p. **Ratajczak,** prezes Zw. Mężów Katolickich; **p. Szambelańczyk,** prezes Zjedn. Katolickiego; **p. Stocki,** prezes Federacji Górników C.F.T.C.; ks. prałat **K. Kwaśny,** rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu; ks. **Bednorz;** ks. **Stolarek,** opiekun K.S.M.P.; druhna **Malińska,** prezeska Zw. K.S.M.P. ż.; ks. **Wamberg;** redaktor **p. Michał Kwiatkowski;** ks. **Pawlak.**

Foto: Surma, Barlin.

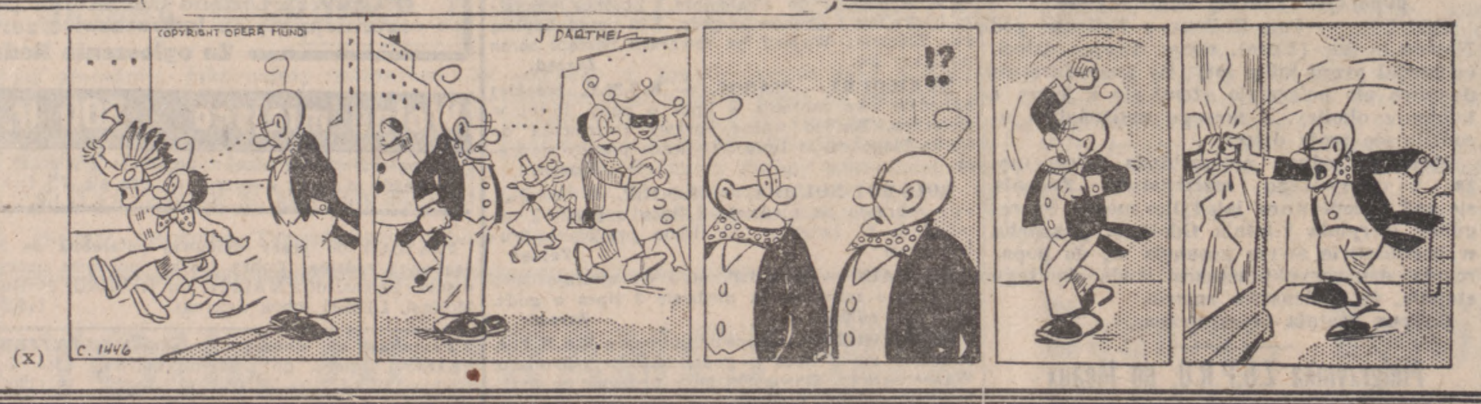
Przygody Rafała Pigułki

Gdzie się ruszy, sobowtóra
Napotyka Raf co kroku:
Indianin przed nim szura,
Drugiego widzi w Bangoku.

Nawet także w swoim domu
Drugi Rafał przed nim stoi.
Czyżby się nie sprzykrzył komu
Diablik, co te figle broi?

Dokuczyły mu widziadła,
Raf im wydał „wielką wojnę":
Nawet wszystkie stłukł zwierciadła —
Teraz życie ma spokojne...

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



95) **(Ciąg dalszy)**

Pani Adelajda jednak siedziała zamyślona. Czy porównywała obecnego swego męża z poprzednim? Czy uświadamiała sobie, że przez ten ślub z Wedigo straciła dotychczasowe swoje towarzystwo i dostała się do towarzystwa ludzi niżej stojących, do ludzi, którymi dotychczas gardziła? Baron chciał ją rozweselić, napełniał więc jej szklankę szampanem i prosił by piła. Pani Adelajda jednak nie dotknęła wina.

— Dlaczego jestes taka smutna? — spytał.

— Wyjdźmy stąd. Nie znoszę tego towarzystwa.

— Ależ, cóż znowu? Teraz zacznie być wesoło. Będziemy tańczyć. Daj całusa kochana!

Brutalnie chwycił ją, lecz odepchnęła go.

— Zostaw! — krzyknęła. — Tyś wypił za dużo. Jest już rzeczywiście najwyższy czas dla mnie...

Słowa nagle zamarły na ustach. Zbladła jak trup i przerażonymi oczyma patrzała się na miejsce przy stole, na którym kilka minut przed tym siedział bankier Mandelsman. Teraz siedział tam ktoś inny. Siedział z zimną jak marmur twarzą.

Nie nosił fraka ani białego krawatu. Miał na sobie zwyczajne szare ubranie. Ten nieproszony gość nie spuszczał wzroku z pani Adelajdy. Trzymał ją swoimi spojrzeniami i ona nie ważyła się podnieść oczu na niego.

Nagle wyrwał się z jej piersi nieludzki krzyk, który zagłuszył grającą muzykę.

— Co ci moja kochana? — spytał Wedigo, — co się stało?

— Tam, tam — spójrz się — on — on! — wyszeptała trzęsąc się ze strachu.

Wedigo spojrzał na przybysza. Nagle się cofnął jakby ujrzał upiora.

Obcy przybysz wstał. Łyżką zadzwonił uderzając w stojący przed nim srebrny puchar.

Uciszyło się naokoło. Oczekiwano weselnego przemówienia.

— Panowie i panie — odezwał się obcy ostrym głosem: — proszę was natychmiast opuścić ten dom. Jakim prawem stawiam to żądanie — powiem wam zaraz.

Nieszczęśliwy wypadek sprawił, że pan tego domu był daleko stąd. Jego własna żona zadenuncjowała go, że popełnił zbrodnię. Osadzono go daleko za morzem. Cudem wydostał się z więzienia. Pan domu wrócił i otóż, żona, która go oskarżyła, by się go pozbyć, żona, która go wciąż zdradzała, skorzystała w godny sposób z jego nieobecności. Wprowadziła człowieka niegodnego by przestąpił próg tego domu, poślubiła go, tego kochanka swego. Zbezcześciła nazwisko swego męża, chciała wciągnąć starą firmę Harding i S-ka w błoto i zamianowała oszusta na szefa firmy. Wy moi panowie i panie, zostaliście zaproszeni na bezwstydną komedię. Za taką uważam ślub pani Adelajdy z baronem Wedigo Granitz - Eberheide.

Opierając się na fałszywej wieści o śmierci swego męża rzuciła się natychmiast w ramiona barona, który przedtym był jej kochankiem.

Idźcie do domu, moi państwo. Gra się skończyła. Możecie być przekonani, że kobieta, która się ważyła zostać żoną Freda Hardinga i była jednocześnie kochanką Wediga Granitz, że ta kobieta karze nie ujdzie. Idźcie i zostawcie mnie samego z młodą parą, z którą muszę się teraz obliczyć.

Jestem Fred Harding. Uważali mnie za zmarłego. Ja jednak żyję i wróciłem teraz by ratować honor firmy Harding i S-ka.

Precz, wy wszyscy. Ty jednak pani z kochankiem twoim macie tu zostać. Za mną do gabinetu, — zwrócił się Fred do pani Adelajdy. — Proszę się nie ociągać panie, bo przemocą pana zaprowadzę — zwrócił się do barona.

Goście wymykali się cicho z salonu. Wszyscy naraz otrzeźwieli. Żaden przyjaciel Wediga nie miał zamiaru bronić go.

Służba również umknęła.

Wedigo złapał duży srebrny kosz i zaczął nim wywijać.

Ktoś chwycił go z tyłu za rękę i silnie ją wykręcił.

Kosz upadł na podłogę.

Wedigo się obejrzał i ujrzał za sobą groźną twarz mężczyzny.

— Naprzód, panie baronie — ma pan do czynienia z gotowym na wszystko Anglikiem. Na rozkaz mego pana puszczę ci nawet kulkę w łeb. Mam polecenie zaprowadzić pana z panią do gabinetu.

— Proszę, pani wstanie. Rozkaz mego pana obowiązuje w tym domu wszystkich.

Pani Adelajda prawie straciła przytomność. Spojrzenia Freda paliły ją jak ogień.

Tom Herwart — on to był tym Anglikiem — prowadził ich i siłą wepchnął do gabinetu.

Elegancki pokój, był oświetlony dużą lampą.

Fred stał w środku pokoju ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma.

Przy biurku siedział adwokat Dobers, stary przyjaciel Freda, przy nim Döring z pełnymi łez oczyma. W głębokim fotelu siedział bankier Mandelsman.

Fred mrugnął i Tom zamknął drzwi na klucz.

— Załatwimy sprawę krótko — odezwał się Fred — pozwoliłem sobie zaprosić tych trzech panów jako świadków naszej rozmowy, i wierny mój służący Tom Herwart, przed którym żadnych tajemnic nie mam, będzie również obecny.

Przede wszystkim chcę się rozmówić z tą, która nosiła kiedyś moje nazwisko.

Pana, baronie Granitz Eberheide poproszę o oddanie mi dokumentów, które pan dziś dostał od swojej kochanki.

— Nie pozwolę się ograbić! — krzyknął Wedigo czerwony ze złości. — Nie dam się dobrowolnie okraść, potrafię się bronić.

— Dokumenty te są nieważne — ciągnął Fred spokojnie. — Po moim przyjeździe pani Adelajda nie ma nic wspólnego z firmą Harding i S-ka, nie ma też prawa nikogo do interesu przyjmować.

— By jednak pana uspokoić adwokat Dobers przeczyta kilka dokumentów o pańskiej przeszłości. Proszę, panie mecenasie!

Adwokat wstał i wyjął papiery z teki.

— Pan został trzy razy skazany — zaczął adwokat — dwa razy za oszustwa, raz za szulerstwo i za zgwałcenie młodej dziewczyny. Przy ostatnim procesie sąd zabronił panu używać swego tytułu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Lis przyczyną śmierci motocyklisty

Vesoul. — Rolnik Jerzy Bouveret, lat 33, zamieszkały w Cornot (Haute Saone) znalazł śmierć w niezwykłym wypadku.

Zwłoki jego znaleziono przy wjeździe do wioski Combeaufontaine. Leżały przy motocyklu. Po drugiej stronie szosy leżał martwy lis.

Przypuszcza się, że motocyklista najechał na lisa. To spowodowało, że stracił panowanie nad kierownicą. Motocykl zarzucił i wieśniak uderzył o przydrożne drzewo, kalecząc się groźnie. Śmierć najprawdopodobniej nastąpiła wskutek braku natychmiastowej pomocy. Szosa bowiem jest mało uczęszczana.

Jedno jest ciekawe w całej sprawie i tajemnicę tę postanowiła wyjaśnić policja, a mianowicie: co stało się z pasażerem rolnika, przyjacielem jego, p. Guignardem. Ślad wszelki po nim zaginął i mimo poszukiwań przeprowadzonych w okolicznych lasach, polach i wioskach, nigdzie na niego nie natrafiono.

Uprowadzony Mohamed Kabene odnalazł się

PARYŻ. — W środę został uprowadzony z Bures sur Yvette, 4-letni Mohamed Kabene. Uprowadziła go, mszcząc się w ten sposób na rodzinie przyjaciela, który ją porzucił, Andrzeja Baillat. Dziecko zostało odnalezione pod wozem handlarzy jarmarcznych na rue des Cinq Diamants w XIII dzielnicy Paryża. Odnalazł je, zaintrygowany płaczem maleństwa, restaurator Duroche.

Andrzeja Baillat została aresztowana. Będzie ona przekazana władzom sądowym w Wersalu.

—:-:—

Dekorator był zniechęcony do życia

WERSAL. — Jeden z kolejarzy znalazł w parku Petit Trianon w Wersalu, zwłoki młodego mężczyzny. Śledztwo przeprowadzone przez policję kryminalną wykazało, że mężczyzna popełnił samobójstwo. Gorzej było z ustaleniem jego tożsamości. Przy denacie nie znaleziono bowiem żadnych dokumentów.

Kilka godzin było potrzeba na stwierdzenie nazwiska. Samobójcą okazał się młody malarz-dekorator, 26-letni Karol de Boine z Paryża. Młodzieniec cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

W liście wysłanym do rodziców przed samobójstwem, prosi ich o przebaczenie za kłopoty jakie im czynem swym sprawi.

LENS, 12 - 14. — Komitet Towarzystw Miejsc. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Towarzystw i całej Polonii w Lens i okolicy o masowe wzięcie udziału w dniu 8. bm. w uroczystości organizowanej przez Radę Rodzicielską.

Uroczystości zakończenia roku szkolnego odbędzie się w sali „Familia", rue de Béthune. Początek o godz. 3-, po południu. Program uroczystości wykona dziatwa szkolna.

GRAND-QUEVILLY. (Seine-Inf.). — Podaję do miłej wiadomości wszystkich miejscowych i okolicznych Rodaków, że w niedzielę 15 lipca w kaplicy parafialnej o godz. 10-tej odbędzie się Msza św., jak każdego miesiąca. Zaznaczam, że z powodu nieprzewidzianych zmian programu zapowiedziana Msza św. na 14 lipca nie odbędzie się, tylko 15.. O liczny udział o zawiadomienie jedni drugich wszystkich Drogich Rodaków serdecznie prosi duszpasterz polski,

Ks. Maksymilian Lasok

MACOU-CONDÉ. — Dnia 15. lipca Zespół Śpiewaczo-Teatralny „Fiołek", obchodzić będzie swe 28-lecie. Zaprasza na uroczystość na salę p. Marciniaka wszystkie towarzystwa i miejscową i pozamiejscową Polonię. Bratnie koła i towarzystwa, które przez przeoczenie lub z braku adresu nie otrzymały zaproszenia, niech komunikat niniejszy uważają za zaproszenie. Wszyscy będą mile widziani.

A otóż program: Dnia 14-go lipca w kościele w Condé o godz. 11.30 uroczysta Msza św., połączona ze ślubem śpiewaczki Cecylii Cichosz ze śpiewakiem Janem Florkowskim.

Wieczorem dnia 14. lipca „Bal de Nuit", podczas którego odbędzie się ciągnienie loterii, której wynik będzie ogłoszony w prasie.

Dnia 15. lipca. O godz. 15. przyjmowanie kół i towarzystw. O godz. 15.30 otwarcie, powitanie wszystkich obecnych, występy ze śpiewami miejscowego koła, oraz bratnich kół: „Harfa" Ecaillon, „Harfa" Escaudain, „Wiosna" Sabatier, „Moniuszko" Fresnes i „Wesoły Tułacz"-Cecylia" z Abscon.

Występ miejscowego „Sokoła". Na zakończenie odegranie przez miejscowy zespół sztuki „Oświadczyny". Wieczorem zabawa taneczna.

René Girier przed sądem



(Foto: Record)

PARYŻ. — Przed paryską Izbą Karną odbyła się rozprawa przeciw René Girier, zwanego la Canne, który w kołach przestępców uchodzi za asa w ucieczkach z więzienia. Ostatnia z jego ucieczek datuje się sprzed kilku miesięcy. Jak śledztwo wykazało i rozprawa potwierdziła, do tej ucieczki pomógł Girierowi jego obrońca, adwokat Cotte. Ostatni zasiadł przeto razem z przestępcą na ławie oskarżonych. Sąd skazał Giriera oraz Cotte'a — każdego na 18 miesięcy więzienia.

Na zdjęciu René Girier.

Bestialski czyn macochy

Wrzącą wodą poparzyła 7-letnią dziewczynkę

ROUEN. — Pan Balleux z Frileuse pod Nojeon le Sec (Eure), ojciec dwojga dzieci, owdowiał przed kilku laty. By gospodarstwo domowe nie ucierpiało ożenił się z jedną z kobiet z okolicy. Z nowego małżeństwa urodziło się troje dzieci.

Macocha jednak nienawidziła dzieci męża z pierwszego małżeństwa. Znęcała się nad maleństwami jak tylko mogła. Szczególnie cierpiała 7-letnia Odette'a. Macocha w bestialstwie swym posunęła się do poparzenia dziewczynki wrzącą wodą do tego stopnia, że maleństwo zmarło.

Balleux została aresztowana.

—:-:—

Pielgrzymka Z.U.P.R.O. do Meaux

Wspaniała słoneczna pogoda sprzyjała pielgrzymce, jaką w niedzielę urządziło ZUPRO z Paryża do katedry w Meaux. Po uroczystej mszy, którą pobożnie nasi pielgrzymi wysłuchali we wspaniałej katedrze Bossuet'a, odprawionej w intencji Sikorskiego i Paderewskiego, zwiedzono muzeum i ogród Bossueta, złotoustego kaznodzieji z czasów panowania Ludwika XIV. Przy tej okazji prezes mec. Jagoszewski, poświęcił kilka słów, wielkiemu kaznodzieji i rolę jaką on odegrał w ówczesnej epoce. Zwiedzono również wspaniałą wystawę szat liturgicznych z dawnych czasów, które przedstawiają nieocenioną wartość historyczną i pamiątkową. Następnie udano się pod pomnik Zwycięstwa nad Marną, gdzie gen. Daniel, naszkicował przebieg operacji wojskowych nad Marną i genialne posunięcie marszałka Joffre'a przy pomocy Focha i Gallieniego.

Po wspólnym obiedzie w Chateau d'Automne w Penchard, gdzie skorzystano z zaproszenia kap. T. Schmita, członka ZUPRO, wycieczkowicze, udali się na plażę w Trilport i tam w miłej atmosferze wypoczęto i nabrano sił do dalszej codzienej pracy w wielkim Paryżu.

Kierownikiem wycieczki był kol. Wierzcholski. Organizacją zajęli się koledzy Włodarczyk, Misztak, Koźlik i Puchalski.

A. S.

TOUR DE FRANCE

Diederich nadal na czele klasyfikacji ogólnej

Klasyfikacja ogólna

1. Diederich (Luks.) 19 g. 0' 8".
2. Ockers (Belg.) 19 g. 2' 49".
3. Meunier (O.-S.-O.) 19 g. 3'.
4. Redolfi (Ile-de-France) 19 g. 3' 36".
5. Bauvin (E.-S.-E.) 19 g. 3' 42".

6. Rossi (Szw.), 19 g. 03' 55"; 7. Geminiani (Francja), 19 godz. 04' 29"; 8. Kemp (Luks.) 19 g. 04' 34"; 9. Demulder (Belgia), 19 g. 04' 35"; 10. razem: Desbats (Ouest-Sud-Ouest), 19 g. 04' 49"; Marinelli (Ile-de-Fr.-Nord-Ouest), ten sam czas; 12. razem: Rémy, 19 g. 04' 58"; Bartali, Coppi, Magni, Koblet, G. Derijcke, Rosseel, Baldassari, Bobet.

21. razem: Bernard Gauthier, 19 g. 04' 58"; Łucjan Lazaridès, Beyaert; 24. Huber, 19 g. 05'; 25. Pedroni, 19 g. 05' 18"; 26. Decock, 19 g. 05' 29"; 27. Wagtmans, 19 g. 05' 31"; 28. razem: Aeschliman, 19 g. 05' 32"; Franchi, Milano, Pezzi, De Ryck Isidor, Verschueren, Barbotin, Teisseire, Goldschmidt, Lintilhac, Quegnet, Giguet, Audaire, Lévêque, Ruffet, Gual, Langarica, Robic; 46. B. Ruiz, 19 g. 05' 36"; 47. Bayens, 19 g. 06' 02"; 48. Lauredi, 19 g. 06' 07"; 49. Baffert, 19 g. 06' 10"; 50. Lambertini, 19 g. 07' 15" itd...

Walkowiak 70-ty, Cieliczka 89-ty.

Klasyfikacja drużynowa:

1. Luksemburg, 57 g. 10' 14".
2. Belgia, 57 g. 11' 17".
3. Szwajcaria, 17 g. 11' 50".
4. Ouest-Sud-Ouest, 57 g. 13' 21".
5. Ile-de-France-Nord-Ouest, 57 g. 13" 23"
6. Francja, 57 g. 13' 33".
7. Włochy, 57 g. 14' 02".
8. Est-Sud-Est, 57 g. 14' 46".
9. Hiszpania, 57 g. 16' 02".
10. Paryż, 57 g. 16' 36".
11. Holandia, 57 g. 21' 06".
12. Północno-Afrykańczycy, 57 g. 29' 38".



(Foto: Record)

Luksemburczyk Diederich, leader w klasyfikacji ogólnej

Etapy Tour de France które pozostały do przebycia

6 etap 9 „	Caen - Rennes	188 „	15 etap 19 „	Luchon - Carcassonne	215 „
7 etap 10 „	Rennes - Angers (bieg na czas)	80 „	16 etap 20 „	Carcassonne - Montpellier	192 „
8 etap 11 „	Angers - Limoges	246 „		Odpoczynek	
	Odpoczynek		17 etap 22 „	Montpellier - Avignon	216 „
			18 etap 23 „	Avignon - Marseille	171 „
9 etap 13 „	Limoges - Clermont - Ferrand	203 „	19 etap 24 „	Marseille - Cap	197 „
10 etap 14 „	Clermont - Ferrand - Brive	202 „	20 etap 25 „	Cap - Briançon	165 „
11 etap 15 „	Brive - Agen	171 „	21 etap 26 „	Briançon - Aix	199 „
12 etap 16 „	Agen - Dax	170 „	22 etap 27 „	Aix - Genève (bieg na czas)	70 „
13 etap 17 „	Dax - Tarbes	196 „	23 etap 28 „	Genève - Dijon	204 „
14 etap 18 „	Tarbes - Luchon	142 „	24 etap 29 „	Dijon - Paris	319 „

Wieczór Teatralno - Śpiewaczy Chóru im. Moniuszki w Metzu

Staraniem Chóru kościelnego im. Moniuszki w Metzu odbędzie się dnia 15-go lipca uroczystość śpiewaczo-teatralna. Rano o godz. 9-ej w kościele św. Segoleny odprawiona zostanie msza św. podczas której znany we Francji Chór Górników z Pas-de-Calais będzie śpiewał.

Po południu o godz. 4-ej w sali Fabert odbędzie się uroczysta akademia, podczas której wystąpi Chór Górników a Chór kościelny z Metzu wystawi operetkę p. t. „Słowiczek".

Wieczorem zabawa taneczna. Z uwagi na przyjazd słynnego Chóru Górników, wszystkich rodaków z Metzu i okolicy zaprasza na powyższą uroczystość

Zarząd Chóru Kościelnego im. „Moniuszki" w Metzu

Polki

SALLAUMINES. — Koło Polek im. Marii Konopnickiej odbędzie swe półroczne zebranie w środę, dnia 11. lipca o godzinie 16.30 na probostwie. O liczny udział prosi zarząd.

Członkinie, które dotychczas nie uiściły swoich składek miesięcznych i do kasy pośmiertnej, są proszone o przybycie na zebranie i opłacenie zaległości. Te, które nie opłacą składek, będą uważane za nieczynne.

LIBERCOURT. — Tow. Polek „Wanda" zawiadamia członkinie, że w środę, dnia 11-go lipca o godz. 4-tej po południu w sali p. Kamalskiego, odbędzie swe półroczne zebranie. O liczny udział członkiń prosi Zarząd

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb II-gi. — Bractwo Róż. Żywego zawiadamia swe członkinie, iż bierze udział w procesji na szybie II. Uprzejmie uprasza się siostry aby jak najliczniej podążyły za swym sztandarem. Również prosi się mamusie, aby przysłały swe córeczki w krakowskich ubraniach. Zarząd

PONT-de-la-DEULE i ASTURIES. — W niedzielę 8 lipca po południu o godz. 5. odbędzie się zebranie półroczne Bractwa Matek Różańca Żywego, zaraz po nieszporach i zmianie tajemnic. Ważne sprawy. O przybycie wszystkich członkiń prosi Zarząd.

HARNES. — Bractwo Róż. Żyw. odbędzie swe kwartalne zebranie w czwartek dnia 12 lipca o godz. 4-tej w sali p. Gruchały. O liczny udział prosi Zarząd.

Harcerstwo

MAZINGARBE. — Koło Przyjaciół Harcerzy, zawiadamia swych członków, iż nadzwyczajne zebranie koła odbędzie się w niedzielę 8 lipca o godz. 10-tej rano u p. Robakowskiego. O liczny udział prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

BOUVROY. — Koło śpiewu „Chopin" podaje do wiadomości, iż 8 lipca odbędzie się zebranie. Ważne sprawy. Początek o godz. 15-tej. O liczny udział prosi Zarząd.

BULLY-GRENAY. — Koło Muzyczne „Harmonia" podaje członkom do wiadomości, iż następna lekcja odbędzie się dnia 8. 7. w siedzibie. O liczny udział prosi Zarząd

NOEUX-les-MINES. — Klub mandolistów „Wisła" odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę 8 lipca w lokalu p. Morival, o godz. 9.30. Ważne sprawy.

NOYELLES-SOUS-LENS. — Koło Śpiewu „Polonia" podaje swym członkom do wiadomości, iż lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę 8. lipca o godz. 14.30 a po lekcji miesięczne zebranie. Są ważne sprawy do omówienia.

* * *

Wyjazd nad morze w dniu 14. lipca. Zbiórka członków i członkiń koła jak i tych co się zapisali o godz. 5.30 rano przed salą p. Mlinara. Zarząd

HOUDAIN. — Lekcja orkiestry dętej Koła Muz. „Echo" odbędzie się w niedzielę 8. VII. o godz. 10-tej rano w lokalu p. Bercal.

Koło przeprowadzi dobrowolną zbiórkę dla kolegi Kałmuckiego Edmunda, który uległ wypadku na rowerze. Dziękuje wszystkim ofiarodawcom staropolskim „Bóg zapłać".

OSTRICOURT - OIGNIES. — Zarząd Koła Śpiewu Chór Nowowiejski, prosi swych członków o przybycie na zebranie w niedzielę dnia 8 lipca br. na godz. 3-gą po południu. Zebranie odbędzie się w sali p. Ciesielskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw, wszyscy członkowie i członkinie powinni być obecni. Sympatycy mile widziani.

KSMP

K.S.M.P. Okręg Douai

Z powodu zebrania okręgowego, które odbędzie się w Dourges dnia 8 bm. rozgrywki siatkówki zostały odłożone na dzień 15-go lipca br. Proszę komendantów stowarzyszeń, którzy brali udział w mistrzowstwie ping-pongowym aby wręczyli komendantowi okręgowemu wyniki rozgrywek ping-pongowych, w celu ustalenia tabeli finałowej przed zlotem. Komendant Okręgowy

Buliński Józef

—:-:—

Uwaga K.S.M.P. ż. Mericourt-Noyelles

Wszystkim druhom podaje się do wiadomości, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8. bm. o godz. 15-tej. Zarząd prosi wszystkie druhny o obowiązkowe przybycie.

—:-:—

LENS. — K.S.M.P. Lens urządza w niedzielę 8 lipca wycieczkę do Phalempin. Zbiórka wszystkich druhen i druhów o godz. 7.30 przed kaplicą św. Elżbiety. Wyjazd na rowerach nastąpi zaraz po Mszy św. Zarząd.

MERICOURT - MAROC. — K.S.M.P. żeńskiej odbędzie swe zebranie 8 lipca o godz. 15-tej w świetlicy. Bardzo ważne sprawy (wycieczka do Stella-Plage na 14 lipca). O liczne przybycie prosi Zarząd.

BOUVROY-NOUMEA. — K.S.M.P. ż. zwołuje swe zebranie na niedzielę 8 lipca o godz. 3. po południu w świetlicy. O liczne przybycie druhen prosi Zarząd

HOUDAIN. — K.S.M.P. m. i ż. zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę 8 lipca o godz. 14.30 w siedzibie. Zarząd.

OSTRICOURT. — Zebranie półroczne K.S.M.P. ż. odbędzie się 8 lipca o godz. 14.30 w patronażu. Ważne sprawy. Rewizorki kasy proszone są przybyć pół godziny prędzej.

Sokół

BEUVRY. — Tow. Gimn. Sokół zwołuje swe miesięczne zebranie w niedzielę dnia 8 lipca o godz. 3. po południu, w lokalu dh. Kozubka. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

MARLES - AUCHEL. — Półroczne zebranie Gniazda Sokoła odbędzie się w niedzielę 8 lipca, o godz. 10-tej rano w sali p. Lisa. Rewizorzy kasy proszeni są o przybycie pół godziny wcześniej..

Kombatanci

NOYELLES - SALLAUMINES. — Zebranie Koła b. członków P.O.W.N. Noyelles-Sallaumines odbędzie się w niedzielę 8 lipca, o godz. 15.30 w sali posiedzeń u p. Delcourta naprzeciw szybu nr. 3. Sprawy ważne. O liczny udział członków prosi Zarząd.

OIGNIES-OSTRICOURT. — Koło Rez. i b. Wojsk. urządza drugą wycieczkę nad morze (do La Panne i Ostendy w Belgii) w dniach 19 i 20 lipca br. Kto by miał zamiar spędzić dwa dni nad morzem winien się zgłosić do członków zarządu koła: Bąbol Michał, Cite Epinoy, 158, Libercourt; Adamczak Stanisław, Cite Beaux Sarts 137-bis, Oignies; Pilarczyk Antoni, Cite Gambetta 165, Oignies. Zarazem przypomina się sympatykom, którzy zapisali się na wyjazd 14 lipca, że zbiórka nastąpi punktualnie o godz. 5.30 w lokalu p. Böhma, Oignies-Chapelle.

AUBERCHICOURT. — Koło Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, iż urządza wycieczkę do Normandii (na trzy dni, 11, 12 i 13 sierpnia). Cena podróży autobusem 1.700 fr. Ze względu na małą ilość jeszcze wolnych miejsc, prosi się chętnych o pośpieszenie się z zapisem. Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji, skarbnik koła. Kot Augustyn, garage 61, Auberchicourt oraz Eisop Jan, garage 37.

Przypomna się członkom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 15 lipca o godz. 15-tej w lokalu zebrań. Zarząd

ST.-DENIS. — Stow. Rez. i Byłych Wojskowych. Komunikat wpłynął do redakcji za późno, by mógł się ukazać na sobotę. Otrzymaliśmy go dopiero w sobotę 7. lipca. Prosimy o wcześniejsze nadsyłanie komunikatów.

25 — 1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 8 lipca 1951 r. składamy naszym kochanym Rodzicom

Franciszkowi PILARCZYKOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Stanisławie z domu Imańskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Czesław Bajczak z żoną Cecylią i dziećmi: Marianem, Czesławem, Julianem, Janiną i Jankiem; Matka: Michalina Imańska.

HOUDAIN, w lipcu 1951 r.

PŁYTY POLSKIE

Firma **PATHE - MARCONI - COLUMBIA** wypuszcza na sprzedaż PŁYTY **polskie**

W każdej polskiej rodzinie powinny się znajdować:

„CZERWONE MAKI NA MONTE CASINO" słynna piosenka Ref-Ren'a.

„PIEŚŃ O MOJEJ WARSZAWIE" śpiewane przez Krystynę Paczewską oraz piosenki sentyment. Alfreda Cher'a: „GDY WRÓCISZ" „JA MAM TYLKO CIEBIE" itd. itd.

Żądajcie kompletną listę płyt polskich w firmie:

PATHE - MARCONI

251, Rue du Fbg. Saint Martin — PARIS, lub w: SECTION POLONAISE de la RADIODIFUSION FRANÇAISE, Bureau 603 118, Champs-Elysées, 118 — PARIS (8-e).

Znając numery powyższych płyt, możecie je zamówić u każdego sprzedawcy płyt lub też w księgarniach polskich.

Jeżeli chcecie, ażeby inni kochali Polskę — podarujcie w prezencie płyty polskie Waszym francuskim Przyjaciołom. Pieśni polskie na pewno im się spodobają. (53 st.)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

Uwaga Rodacy i Rodaczki!!

Rozpoczynamy już **przyjmować wpisy nowych uczennic** na roczny kurs w Szkole Gospodarstwa



Domowego (Education Familiale) w Pensjonacie w Fouquières-lez-Béthune.

Nauka teorytyczna i praktyczna z zakresu gospodarstwa domowego: szycie i krój, kuchnia polsko-francuska, haft, pranie i prasowanie oraz ogólne wiadomości prowadzenia domu i wychowania dzieci.

Lekcje nadobowiązkowe: gra na fortepianie lub harmonium (organ) oraz stenodaktylografia (Sténo-dactylographie).

Szkoła prowadzona jest przez polskie Siostry Sercanki. Ilość miejsc ograniczona (50).

Prośby z załączeniem 30 frs. w znaczkach na Prospekt — kierować na adres:

Direction Pensionnat Sainte Thérèse
Prieuré-Saint-Pry à Fouquières-lez-Béthune (P.-de-C.)

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy**.
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA do pracy domowej potrzebna do 2-osobowej rodziny. Dobra płaca. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: MAISON du RIDEAU, 22 Rue Molinel, LILLE (obok dworca). (1605)

Poszukuje się dobrego czeladnika FRYZJERSKIEGO. Zgłosz. do: Salon HENRI, Cité des Brebis, BULLY-les-MINES (P.-de-C.). (1606)

Rodzina francuska z 2-dzieci poszuk. DZIEWCZYNY, poważnej przedstawionej przez rodziców lub posiad. dobre ref., do pomocy w pracy dom. Dobra płaca, życie rodz., z mieszk. lub bez. Pisaz lub zgłaszać się do południa: KAPELNER, 25, Rue du Vieil Abreuvoir, St-GERMAIN-en-LAYE (S.-et-O.).

DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Madame JANISZEWSKA, Rue R. Spas, LOISON s/LENS (P.-de-C.). (1594)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

OGRODNIK, specjalista drzew owocowych, wykonuje teraz wszelkie prace przy drzewach szpalerowych, piramidach itp. oraz szczep. drzew i róż na okulizację. Na życzenie wyjeżdża poza swoją miejscowością. Zgłosz. do: Jardinier W. MICHAŁOWSKI, 46, Av. Paul Plouviez (Fosse 5) BRUAY-en-ARTOIS (P.-de-C.). (1596)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, Polak, lat 38, dobrego charakteru, z pow. Mielec, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ,** od lat 35, **w celu matrymonialnym.** Oferty do: Jan SIERAKOWSKI à St-Martin l'Hureux par DONTRIEN (Marne). (1609)

WDOWIEC bezdzietny, lat 48, **pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ** (może być z 1 dzieckiem), do lat 45, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1610.

KAWALER, Polak, lat 25, blondyn, średniego wzrostu, dobrego charakteru, na stałej pracy, **pragnie nawiązać korespondencję z PANNĄ,** od lat 21 do 25, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1611.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w Noeux-les-Mines, Rue Nationale, wolne przy sprzedaży, **ładny GARAŻ z narzędziami lub bez oraz duży DOM** (7 pok.), nadający się na wszelki interes, z wejściem na sąsiednią ulicę. Ułatwienia w płaceniu. Zgłosz. do: Albert SEUWIN, 234, Rue Nationale, NOEUX-les-MINES (P.-de-C.). (1608)

Szwajcarska MASZYNA do SZYCIA, to prawdziwy kapitał. Nabędziesz we **Firmie BEWY, 8,** Place Salengro (dawniej Place du Cantin) **LENS.** (1612)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12

Ważne dla wyjeżdżających za granicę!

TYLKO

Biura Podróży „EXPRESS"

LILLE - 4, rue des Ponts de Comines, Tel. 502.05
BILLY-MONTIGNY — 127, rue Nationale, Tel. 25
OIGNIES — 102, rue Pasteur, Tel. 64
BULLY-les-MINES - 6, Place Victor Hugo, Tel. 56
BRUAY-en-ARTOIS - 35, r. Ch. Marlard, Tel. 234

- Wystawiają KARTY OKRĘTOWE i LOTNICZE do KANADY — U.S.A., AUSTRALII i do innych państw.
- Odjazdy regularne w każdym miesiącu.
- Rezerwacja miejsc na statkach.
- Wyrabianie dokumentów podróżnych i wiz na wyjazdy wakacyjne do krajów zagranicz.
- Wysyłka paczek dla rodzin w Polsce, w Niemczech i w innych.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre